Cena egz. 20 groszy.

Dziś dodatek „Ze świata medycyny".

12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 151. | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 2 lipca 1936 r. | Rok XXX.

Pół tuzina procesów.

Procesy, procesy i procesy. Trudno je wyliczyć. W Radomiu sądzono przytyckich żydów, we Lwowie ukraińskich terorystów, w Katowicach hitlerowców, w Lesznie endeków, w Opocznie chłopów za Odrzywol, w Grudziądzu Twardowskiego za defraudacje.

Nasze ministerstwo spraw wewnętrznych razem z ministerstwem sprawiedliwości postąpiło sobie nader sprytnie. Skomasowano procesy na ten sam termin i opinja znalazła się w położeniu widza w kinie o sześciu ekranach, na których się wyświetla jednocześnie sześć różnych filmów.

Procesy omawiane mają różny charakter. Nie wszystkie zostawią jednakie ślady. Tak np. proces ukraiński ma do pewnego stopnia — miejmy tę nadzieję — **charakter zamknięcia pewnego okresu.** Ukraińscy teroryści wykazali jak na dłoni swą **niskość moralną** przez zamordowanie bezsensowne, zdradzieckie i bestjalskie swego kolegi. Zdaje się, że społeczeństwo ukraińskie **zostało wystarczająco silnie wstrząśnięte ujawnionemi faktami.** Jest możliwość, że wywrze to na nie wpływ zbawienny.

Proces katowickich hitlerowców, ludzi o polskich nazwiskach, zeznających po polsku i przysięgających w Bytomiu na wierność Hitlerowi, jest przedewszystkiem **wielką wsypą niemieckiej tajnej roboty politycznej, która dla oderwania „praniemieckiego" Śląska od Polski musi się posługiwać ogłupianiem bezrobotnych „Wasserpolaków".** Zapewne jest bardzo źle, że Niemcy do swych oświadczeń pojednawczych pod naszym adresem dodawali tego rodzaju **chwyty zębami za łydkę,** ale jest również dobrze, że ich robota była tak **partacka** i że się skończyła ujawnieniem w świetle przewodu sądowego.

O ile o procesach lwowskim i katowickim można zaryzykować twierdzenie, że doprowadziły one do oczyszczenia atmosfery (w jakim stopniu — czas pokaże), o tyle pozostałe cztery wywołały **raczej jej zagęszczenie.**

Olbrzymie znaczenie wewnętrzno-polityczne należy przypisać procesom na tle zajść polsko-żydowskich w Radomiu i Opocznie. Wykazały one jak na dłoni, że **kwestja polsko-żydowska nie jest ani konikiem propagandowym pewnych stronnictw, ani chorobliwym przejawem psychopatycznego żydożerstwa, tylko narzuconem przez warunki starciem masy chłopskiej i żydowskiej o kawałek chleba.**

Starcie to ma charakter siły fatalnej i przepotężnej. Niema takiej polityki, któraby go uniknąć potrafiła. Ma w sobie coś z pierwiastkowych odruchów natury, coś z rzeki wezbranej, która musi się przelać przez wszystkie zapory, coś z pożaru, który wszystko przetrawi, coś z huraganu, który wszystko obali.

Chłop musi iść do miasta. Wygania go **głód.** Wobec bezrobocia w mieście ma jeszcze tylko jedną szansę: **otworzyć stragan, zostać domokrążcą, krótko mówiąc małym handlarzem.** Na tej drodze napotyka żyda i ma dwie drogi do wyboru: **wrócić na wieś ku przymieraniu wiecznym głodem, albo złamać wszystkie zapory, aby choć tyle się do syta najeść, ile się najada mały kramikarz żydowski.**

Czy kto wątpi, jaką drogę wybierze chłop — ten chłop, który użyźnił swą pracą połowę Europy i obie Ameryki i który może **swe potężne siły wyładowywać dziś tylko w kraju rodzinnym?**

Ale z drugiej strony żyd pragnie starcia **Chce być bitym,** jak to już raz wyjaśnialiśmy w dłuższym wywodzie, **aby zyskać sobie współczucie swych współwyznawców i ich opiekunów na szerokim świecie w celu pozyskania środków i możności emigracyjnych.** I żyd ponadto, co leży w jego megalomanji, nie chce ustąpić „przed brudnym chamem, pchającym się do handlu". **Jątrzy więc przytycką ranę z całą perfidją i całą zaciekłością, właściwą swej naturze.**

W numerze wtorkowym „Naszego Przeglądu" (i całej żydowskiej prasy) znajdujemy na pierwszej stronie następującą odezwę, opatrzoną u góry fotografjami zabitych w Przytyku Minkowskich:

„B. p. Josef i Chaja Minkowscy, bestjalsko zamordowani w Przytyku 9 marca 1936 r.

Dziś strajk protestacyjny i solidarnościowy całego żydostwa polskiego.

Ku wieczystej pamięci poległych

Chłopi chcą powrotu Witosa.

150 tys. chłopów przedstawiło swe żądania

generalnemu inspektorowi sił zbrojnych.

Potężna manifestacja polityczna ludowców w Nowosielcach.

Warszawa, 1. 7. (Tel. wł.) W warszawskich kołach politycznych wrażenie wywołały doniesienia **o przebiegu uroczystości w Nowosielcach** w powiecie **przeworskim.** Uroczystość poświęcenia kopca ku czci bohaterskiego chłopa Michała Pyrza przemieniła się **w wielką manifestację polityczną ruchu ludowego.** Manifestacji tej szczególnego znaczenia nadaje fakt, iż odbyła się ona **w obecności generalnego inspektora sił zbrojnych, gen. Rydza-Śmigłego.**

Według miarodajnych relacyj pod zielonemi sztandarami Stronnictwa Ludowego manifestowało w Nowosielcach **przeszło 150.000 chłopów powiatu przeworskiego i powiatów sąsiednich.** Z wielu stron kraju przybyły do Nowosielec delegacje ludowców. M. in. z powiatu Tomaszów Lubelski przybyła na uroczystość w powiecie przeworskim delegacja kilkudziesięciu chłopów na furach. W okolicy Nowosielec place, drogi i zagrody zapełnione zostały przeszło 20 tysiącami chłopskich fur. Chłopska banderja konna liczyła przeszło 6000 koni, a za banderją tą maszerowały niekończące się szeregi i oddziały chłopskie. Na czele każdego oddziału niesiono zielony sztandar.

Generał Rydz-Śmigły salutował sztandary ludowe.

Pochód ludowców trwał nieprzerwanie od godz. 8 rano do 3 po południu, co już daje wyobrażenie o rozmiarach manifestacji ludowej. W studniach Nowosielec i okolicznych wsi wyczerpano wodę do ostatniej kropli.

Przyjmującemu defiladę wojska, a następnie chłopów **gen. Rydzowi-Śmigłemu wręczono uchwały polityczne Stronnictwa Ludowego.** Uchwały te domagają się powrotu emigrantów politycznych do Polski oraz reform politycznych w państwie, zmierzających do demokratyzacji życia politycznego i dopuszczenia szerokich mas do współodpowiedzialności za rządy państwem.

Maszerujące szeregi wznosiły przed gen. Rydzem-Śmigłym okrzyki na cześć armji polskiej oraz okrzyki, zawierające postulaty polityczne. Generalny inspektor sił zbrojnych mógł naocznie przekonać się **o faktycznych nastrojach, panujących na polskiej wsi i o żywiołowości ruchu ludowego.** Manifestacja w Nowosielcach ujawniła też gorący patrjotyzm chłopów polskich, gotowość obrony niepodległości i państwa przed wszystkimi wrogami. Równocześnie z szeregów włościańskich padło ostrzeżenie, iż **kwestja obrony państwa nie może być monopolem żadnej partji ani żadnego obozu politycznego.**

W kołach politycznych wskazują, iż gen. Rydz-Śmigły po raz pierwszy zetknął się bezpośrednio z ruchem ludowym i mógł naocznie ocenić jego imponujące rozmiary. Wnioskują stąd, iż lokalna uroczystość w Nowosielcach nabiera znaczenia, wybiegającego daleko poza granice powiatu i województwa i że **będzie mieć ona następstwa w dalszym rozwoju stosunków politycznych w państwie.**

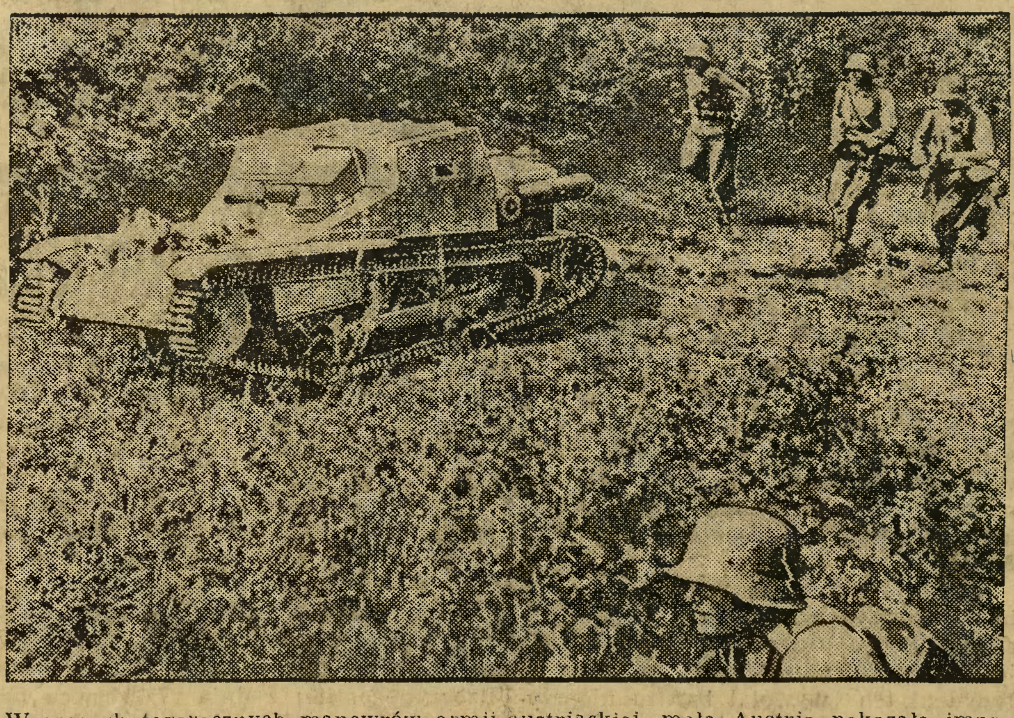
Żądania ludowców.

W rezolucji, wręczonej generalnemu inspektorowi, m. in. czytamy: **Stronnictwo Ludowe na pierwszym planie stawia sprawę ugruntowania naszej państwowości przez zapewnienie Polsce bezpieczeństwa i siły na zewnątrz.** Zebrani oświadczają, że Str. Ludowe gotowe jest **poprzeć z całą gotowością i gorliwością wszystkie wysiłki, zmierzające do podniesienia obronności państwa osłabionej** między innemi **wskutek polityki zagranicznej.** Poza tem rezolucja daje również wyraz **przywiązaniu do przywódców politycznych obozu ludowego, przebywających obecnie poza granicami państwa polskiego, przedewszystkiem do Witosa.** Autorzy rezolucji w zakończeniu wypowiadają się za

demokratyczną konstytucją i takąż ordynacją wyborczą.

—::—

Manewry austrjackie.



W ramach tegorocznych manewrów armji austrjackiej, mała Austrja pokazała imponujący rozwój motoryzacji. Na zdjęciu współdziałanie czołgów z piechotą.

Aresztowanie Doboszyńskiego

Zajazd na Myślenice — zlikwidowany.

Kraków, 1. 7. Dnia 30 czerwca br. w godzinach rannych organa policji państwowej **zatrzymały ukrywającego się w lasach, w okolicy Zawoja-Podpolice przywódcę napastników na Myślenice inż. Adama Doboszyńskiego.** W czasie aresztowania został on **postrzelony w rękę.** Przy Doboszyńskim znaleziono rewolwer oraz pewien zapas nabojów. Doboszyński został odstawiony do Krakowa i oddany do dyspozycji prokuratora.

Rozwiązanie Stronnictwa Narodowego w powiecie krakowskim.

Władze administracyjne rozwiązały organizację Stronnictwa Narodowego na powiat krakowski, której prezesem był kierownik napadu myślenickiego, **inż. Adam Doboszyński.**

W związku z wypadkami myślenickiemi przeprowadzono rewizję nietylko w lokalu Stronnictwa Narodowego w Krakowie, ale również w mieszkaniach kilku członków Stronnictwa Narodowego.

męczenników i na znak solidarności z żyjącemi ofiarami Przytyka.

Jako protest przeciwko fali antysemityzmu i aktów teroru antyżydowskiego.

Przeciw polityce zagłady. O pełne równouprawnienie narodu żydowskiego. O prawo do życia, egzystencji i pracy dla mas żydowskich w Polsce.

Ludność żydowska w Polsce wezwana zostaje do przerwania pracy i zamknięcia przedsiębiorstw od godziny 12—2 po południu we wtorek 30 czerwca."

Pod spodem znajdują się fotografje „męczenników", skazanych w Radomiu za strzelanie do polskich chłopów.

Jeden tylko żal można wyrazić na marginesie tej odezwy, że strajk nie jest przynajmniej dwutygodniowy, jeśli nie dwumiesięczny i że życzyćby sobie można było, aby się możliwie często powtarzał. Nasi kupcy mieliby niezły zarobek na takich „solidarnościowych" manifestacjach...

Jeżeli takie są nastroje naszych żydów po sprawiedliwem ukaraniu przytyckich zbrodniarzy i jeżeli czeka nas jeszcze proces zabójców wachmistrza Bujaka w Mińsku. Mazowieckim — to jasnem jest chyba dla każdego, jakie mogą być uczucia na tem tle wśród najszerszych mas naszego narodu.

Odkładając do osobnego artykułu zasadnicze omówienie sprawy żydowskiej, musimy wrócić do zagadnienia naszych procesów i stwierdzić na marginesie procesu leszczyńskiego, że można zrozumieć barbarzyństwo bojowców ukraińskich, głupotę katowickich bezrobotnych „marzycielstwo" bytomskich zleceniodawców, upór polskiego chłopa w walce o byt i zaciekłość żydów, którym się ziemia z pod nóg usuwa, ale nikt nie zrozumie dlaczego Stronnictwo Narodowe robi „rewolucję" przy pomocy ekscesów po Kościanach (proces w Lesznie), Wyrzyskach, Wyszynach (pod Koninem) lub ostatnio w Myślenicach?

Sama „akcja" nie jest trudna. Zawsze do takiego gniazda może przyjechać „pan mecenas" lub „pan dyrektor" z Warszawy i szepnąć:

— Już, już chwila nadchodzi... Cały kraj... no już rozumiecie... Gdy dojdziemy do władzy... nie zapomniemy o tych, którzy „byli z nami"...

No i znajdują się durnie, którzy — jak mówią Moskale — **chcą „popaść w dyktatory"**, a cały kraj roztwiera oczy ze zdumienia i pyta się dla kogo, poco, w jakim celu? Przecież to jest **tylko anarchja, pokazująca drogę komunistom.**

Zdaje się, że będziemy mieli w najbliższym czasie wielki proces na temat Myślenic i że wtedy dowiemy się prawdy. Zdaje się również, że ta prawda będzie dla pp. Doboszyńskich i spólników bardzo przykra i że od tej „prawdy" może paść cień na ideę narodową. A to byłoby najsmutniejsze.

I jeszcze o jednym procesie musimy wspomnieć parę słów. Mamy na myśli Twardowskiego-starostę, który na Pomorzu może się stać bardziej pamiętny od Twardowskiego-czarnoksiężnika. Był to nie proces, a **jedna wielka obrzydliwość.** Znakomita większość ludzi, śledząca jego przebieg, nie wierzyła własnym uszom. Nikt nie przypuszczał, że **nasi dostojnicy takich mogą używać wyrażeń, takie dawać instrukcje, tak je wypełniać, tak postępować, i tak sobie w sądzie przygadywać...**

Twardowski został ukarany. Uważamy to za początek i czekamy na to, co się stanie z moralnie odpowiedzialnymi. Wprost wstyd jest stwierdzać, że nie wyciągnęli oni konsekwencji sami. Tak więc i grudziądzki proces atmosfery nie oczyścił.

St. Strąbski.

Obiad polsko-turecki.

Genewa, 1. 7. (PAT.) Delegat R. P. przy Lidze Narodów i p. Komarnicka wydali wczoraj wieczorem obiad, na którym obecni byli: minister spraw zagranicznych Beck z małżonką, **minister spraw zagr. Turcji Ruszdi Aras, ambasador Turcji w Londynie Fethi,** szereg członków **delegacji tureckiej na zgromadzeniu Ligi i konferencji w Montreux,** poseł polski przy rządzie szwajcarskim min. Modzelewski, poseł polski w Teheranie min. Hempel

16-ta sesja zgromadzenia Ligi Narodów.

Haile Selassie przybył osobiście. — Van Zeeland przewodniczącym.

Genewa, 1. 7. (PAT). Wczoraj o godz. 5-ej po południu nastąpiło **wznowienie 16-tej sesji zgromadzenia Ligi Narodów.** Przed gmachem, w którym odbywa swą sesję zgromadzenie, tłumy ciekawych przyglądały się z zainteresowaniem przybywającym delegatom. Przyjazd premjera Bluma witany był przez publiczność owacjami. W pewnym momencie wśród zebranych dziennikarzy rozeszła się wiadomość, iż Haile Selassie przybędzie osobiście na zgromadzenie i będzie przemawiał. Stanowiło to główną sensację dnia.

Po kilku minutach oczekiwania zajechał przed gmach samochód, z którego wysiadł

Haile Selassie w czarnem ubraniu, w czarnej pelerynie i czarnym meloniku.

Towarzyszyła mu świta z rasem Kassą na czele. Zgromadzona publiczność zgotowała cesarzowi abisyńskiemu owację. Przy wejściu do gmachu Haile Selassie był powitany przez urzędnika sekretarjatu Ligi, który wprowadził go na salę obrad. W międzyczasie **min. Eden otworzył obrady zgromadzenia tak, że wejście negusa na salę odbyło się niepostrzeżenie.** Haile Selassie zasiadł w 5-tym rzędzie na miejscach, zarezerwowanych alfabetycznie dla Etjopji.

Zkolei min. Eden proponuje dokonanie wyboru nowego przewodniczącego na miejsce Benesza. Zgromadzenie przystępuje do tajnego głosowania. Na 51 uprawnionych do głosowania,

premjer belgijski Van Zeeland otrzymał 47 głosów.

Beck rozmawia z Edenem.

Genewa, 1. 7. (PAT). **P. minister Beck** odbył wczoraj przed południem **dłuższą rozmowę** z przewodniczącym Rady, brytyjskim ministrem spraw zagranicznych **Edenem.**

Mandat negusa jest prawomocny.

Genewa, 1. 7. (PAT). 6-ta komisja weryfikacyjna **zakwalifikowała mandaty delegatów abisyńskich, w tej liczbie i mandat negusa jako prawomocny.**

Negus podkreśla, że zaufanie jego do Ligi Narodów było absolutne. Uważał on za niemożliwe, **aby 52 narody, pomiędzy nimi najpotężniejsze narody świata, zostały zbagatelizowane przez jednego napastnika.** Opierając się na zaufaniu do traktatów, Haile Selassie nie poczynił żadnych przygotowań do wojny(?)

Cesarz zaatakował niektórych członków Ligi, jako niedochowujących wierności zasadom Ligi. Nie wymieniając wprost, mówca

rzucił oskarżenie pod adresem Francji,

jako częściowo odpowiedzialnej za bieg wydarzeń. Zagadnienie, jakie obecnie stoi przed Ligą, znacznie wykracza poza ramy konfliktu włosko-abisyńskiego. Chodzi o zbiorowe bezpieczeństwo, o egzystencję Ligi Narodów, o zaufanie państw do traktatów międzynarodowych, chodzi o całokształt zagadnień moralności międzynarodowej.

Cesarz stwierdza z ubolewaniem, że **wysunięta została inicjatywa zniesienia sankcyj.** Negus domaga się podjęcia przez zgromadzenie zarządzeń, zapewniających poszanowanie paktu Ani cesarz, ani rząd, ani też naród abisyński nie ugną się przed przemocą. Negus zapytuje na koniec,

co gotowe są obecnie uczynić dla Abisynji 52 państwa, które przyrzekły swą pomoc w oporze Abisynji przeciwko napastnikowi.

Mowa Haile Selassie była bardzo **stanowcza i wysoce dramatyczna, ale pełna godności i spokoju.**

Selassie przemawiał po amharyjsku.

Dziennikarze włoscy urządzili kocią muzykę.

Genewa, 1. 7. (PAT). Van Zeeland odczytał na publicznem posiedzeniu Ligi Narodów pismo włoskiego ministra spraw zagranicznych, które zawierało 4 strony druku oraz 10 stronnic aneksów (załączników), wśród których m. in. figurą nazwiska rasów i innych notablów etjopskich, którzy **zgłosili swoją wierność dla reżimu włoskiego.**

Ciano twierdzi w swojem piśmie, że rząd włoski stale okazywał wobec Ligi Narodów swoją dobrą wolę. Włochy pragną trzymać się zasady, że tubylcy nie mają obowiązku służby wojskowej z wyjątkiem dla celów policyjnych i obrony swojego terytorjum. Swoboda tranzytu i handlu **jest dla wszystkich państw gwarantowana.** Rząd włoski poczytywać sobie będzie za obowiązek honoru informowania Ligi Narodów **o postępach prac cywilizacyjnych w Abisynji.** Pismo kończy się zapewnieniem chęci współpracy Włoch w akcji międzynarodowej pod egidą Ligi Narodów. Pismo rządu włoskiego jest według opinji kuluarów Ligi Narodów bardzo ugodowe.

Po odczytaniu tego pisma Van Zeeland udzielił głosu delegatowi Argentyni Cantillo, który wygłosił utrzymane w bardzo ogólnym charakterze przemówienie, kładąc nacisk na art. 10 paktu Ligi Narodów i podkreślając **konieczność podjęcia reformy paktu Ligi Narodów.**

Następnie przewodniczący udzielił głosu Haile Selassiemu, który powolnym krokiem wchodzi na trybunę i zaczyna przemawiać. W tej samej chwili grupa

około 12 dziennikarzy włoskich, obecnych na sali, usiłuje przeszkodzić jego przemówieniu, gwiżdżąc i puszczając w ruch jakieś grzechotki.

Na tę demonstrację dziennikarzy włoskich zgromadzona publiczność odpowiedziała **oklaskami** i negus stał się nieoczekiwanie **przedmiotem spontanicznej owacji na zgromadzeniu Ligi Narodów.**

Policja szwajcarska przemocą usunęła demonstrujących dziennikarzy włoskich i pod ochroną policyjną odwiozła ich do głównego urzędu policyjnego. Incydent ten wywołał bardzo nieprzyjemne wrażenie i będzie miał **niewątpliwie dalsze następstwa.**

Po zlikwidowaniu incydentu Haile Selassie powiedział kilka słów po francusku, podkreślając, iż łatwiej mu mówić w jego rodzinnym języku i **dalej przemawiał już po amharyjsku.** Zresztą również i przed rozpoczęciem obrad zgromadzenia na posiedzeniu biura zgromadzenia, które obradowało przed plenarnemi obradami zaszedł incydent, dotyczący przemawiania Haile Selassiego. **Delegaci szwajcarski Motta i węgierski sprzeciwili się temu, aby dopuścić Haile Selassiego do głosu.** Przeciwko temu wystąpił w niezwykle **energiczny sposób delegat Irlandji de Valera,** który oświadczył, iż każdy kto jest delegatem na zgromadzeniu Ligi Narodów ma prawo przemawiania. Punkt **widzenia de Valery został uznany za właściwy.**

Negus zawstydził Ligę Narodów!

Genewa, 1. 7. (PAT). W przemówieniu swem Haile Selassie podkreślił na wstępie, że staje przed Ligą, **aby domagać się sprawiedliwości i pomocy,** jaką przyrzeczono jego narodowi.

Negus następnie w długich wywodach przeprowadza chronologiczny przebieg wydarzeń, dowodząc złej woli rządu włoskiego od samego początku i twierdząc, że agresję obecną rząd włoski przygotowywał już od trzynastu lat. Negus obszernie opisuje cierpienia ludności abisyńskiej i maluje okropności wojny gazowej i innych metod walki, stosowanych przez wojska włoskie.

„domagam się od 52 narodów, aby nie zapomniały dziś tej polityki, którą zapoczątkowały 8 miesięcy temu. Na zaufaniu do tej polityki 52 narodów opierałem sprzeciw i opór mego narodu przeciwko napastnikowi".

Nareszcie przerwa.



Dyplomaci też z radością przyjmują chwilę przerwy w obradach genewskich. Na zdjęciu: Delbos, Avenol i Blum na spacerze.

Uroczystość 100-lecia Collegium Marianum.

Pelplin. W ub. niedzielę przypadł w Pelplinie jubileusz **100-lecia istnienia Collegium Marianum,** połączony ze zjazdem wychowanków tej zasłużonej dla utrzymania polskości uczelni na Pomorzu.

Na uroczystościach, związanych z jubileuszem, był obecny wojewoda pomorski, który na akademji jubileuszowej wręczył **ks. dr. Okoniewskiemu, biskupowi chełmińskiemu, insygnia wielkiej wstęgi orderu Polonia Restituta,** nadanego dekretem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 czerwca br. **za zasługi w 10-letniej pracy biskupiej.** Wojewoda wygłosił przytem przemówienie, w którem podkreślił owocną działalność dostojnego jubilata w dziele przystosowania i sharmonizowania działalności władz i instytucyj Kościoła z pracami i zamierzeniami odrodzonego państwa polskiego. Ks. biskup chełmiński w gorących słowach podziękował za wysokie odznaczenie.

Wieczorem w sali „Domu Polskiego" uczniowie „Collegium Marianum" wystawili „Antygonę" Sofoklesa. Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy osobno.

Nowy burmistrz w Chojnicach.

Chojnice. Rada Miejska w obecności starosty Lipskiego wybrała burmistrzem jednogłośnie **p. Franciszka Sierackiego,** majora rezerwy 63 pułku toruńskiego, znanego działacza niepodległościowego, rodowitego Pomorzanina.

Rektor Pieńkowski otrzymał doktorat w Heidelbergu.

Heidelberg, 1. 7. (PAT.) Wczoraj rano w ramach obchodu **550-lecia uniwersytetu heidelberskiego** odbyło się nadanie doktoratów honoris causa kilkunastu zagranicznym uczonym. Z uczonych polskich doktorat honorowy otrzymał **rektor uniwersytetu Józefa Piłsudskiego prof. dr. St. Pienkowski.**

List z Londynu.

Wielka gra.

(Od naszego korespondenta).

Londyn, w czerwcu.

Anglicy są przedewszystkiem narodem sportowym. Skoro drużyna footballowa przegrywa mecz (oczywiście mamy na myśli tylko drużynę wysokiej klasy) — kapitan jest zobowiązany do dwóch rzeczy: do złożenia gratulacji dowódcy przeciwników i do zwołania rady drużynowej, celem wyciągnięcia wszystkich konsekwencyj z przegranej, któreby w przyszłości uchroniły klub od porażki.

Tę samą zasadę stosuje się w polityce. Rozgrywkę dyplomatyczną z Włochami przegrała drużyna Baldwina w bardzo wysokim stopniu. Wobec tego kapitan Eden podał ten fakt do wiadomości ogółu lojalnie i szczerze.

— Postawiliśmy — mówił w Izbie — na Ligę Narodów i walczyliśmy w obronie jej znaczenia. Sankcje były eksperymentem, do którego przywiązywano u nas olbrzymie nadzieje — **ale który zawiódł.** Obecnego stanu rzeczy w Abisynji nic zmienić nie może, chyba wojna. Czy jest kto w Anglji, ktoby się mógł spokojnie na nią decydować?

Niema nikogo. Czy dlatego, że ryzyko starcia zbrojnego z Rzymem byłoby wątpliwe dla Anglji? **Nie — gdyż wtedy nie zawahanoby się w Londynie przed żadną koalicją antywłoską, przed żadnem poświęceniem, przed żadną najgroźniejszą nawet decyzją.** Anglja dowiodła, że wtedy chodzi o jej żywotne interesy — umie rzucać wszystko na szalę wypadków. Wojna z Włochami skończyłaby się z całą nawet pewnością zwycięstwem W. Brytanji — **ale wojna ta nie opłaciłaby się Londynowi.** I ten wzgląd był może najlepszym argumentem dla społeczeństwa, przyzwyczajonego do zapatrywania się na wszystkie zjawiska w świecie pod kątem — **kalkulacji handlowej.** Czy Anglji nie zależało na przeszkodzeniu Włochom w ich dążeniach do usadowienia się na drodze morskiej do Indyj i lądowej do Kapsztadu? Owszem zależało. Zrobiono wszystko, aby bronić paktu Ligi Narodów, który w tym wypadku był zgodny z interesami W. Brytanji. We wrześniu 1935 roku wysłano na wody Morza Śródziemnego wielką flotę strażniczą. **„Home Fleet" po raz pierwszy od czasów Trafalgaru przekroczył cieśninę gibraltarską.** W Genewie W. Brytanja była orędowniczką stosowania najostrzejszych sankcyj przeciwko Włochom. Handel angielski poniósł olbrzymie ofiary na ołtarzu „bezwzględnego bojkotu napastnika".

Okazało się jednak, że mechanizm Ligi Narodów działa niedobrze, że gwarancja Paktu przez zastosowanie bojkotu jest niewystarczającą. Wtedy zostawał jeden tylko środek: wojna w obronie paktu, wojna przeciwko napastnikowi. Przez pewien czas wydawało się, że Anglja pójdzie na ostateczną rozgrywkę. Teraz dopiero można zdać sobie sprawę, na jakim cieniutkim włosku wisiał pokój świata, jak niewiele było potrzeba, aby na Morzu Śródziemnem zagrały działa. Tymczasem, w ostatniej niemal chwili — cofnięto się. Dlaczego?

Aby odpowiedzieć na to pytanie — trzeba wrócić do układu Laval — Hoare z dnia 7 grudnia 1935. Układ ten przewidywał bardzo poważne ustępstwo dla Mussoliniego, oddając Włochom niemal jedną trzecią całej Abisynji. Propozycje, które zwycięski podówczas negus odrzucił — wywołały wielkie wzburzenie w całej Europie wogóle a w Anglji w szczególności. Niespodziewany zwrot w polityce angielskiej stanowił zagadkę dla opinji publicznej. Hoare zapłacił za „naruszenie zasady paktu" — dymisją i okresem niepopularności. Ale w lutym 1936 b. minister W. Brytanji mógł przestać milczeć.

— **Doszedłem do przekonania** — pisał — **że wojna z Włochami, do której wcześniej czy później doprowadziłoby nasze nieprzejednane stanowisko — mogłaby bardzo łatwo przemienić się w wojnę światową. A wobec imperjalizmu Japonji i znanych nastrojów w Niemczech — musieliśmy wziąć wszystkie możliwe konsekwencje pod uwagę.**

Innemi słowy: wojnę z Włochami możnaby wygrać. **Ale czy warto było z powodu Abisynji rozpętywać wojnę światową?**

Hoare w grudniu 1935 roku, Eden w czerwcu 1936 — doszli do zgodnego przekonania, że — **nie.** Ani jeden z tych argumentów, które przytaczano we wrześniu 1935 nie stracił na sile i znaczeniu. Lecz należało wybierać **mniejsze niebezpieczeństwo,** którem było usadowienie się Włoch w Abisynji. Tok rozumowania podał Izbie do wiadomości Chamberlain — a główne zarysy tezy rządu można ująć w następujący sposób:

— Sankcje zawiodły i Włosi znajdują się nad źródłami Nilu. Możemy ich zmusić do opuszczenia Abisynji tylko na drodze wojny. **Ale wojna z Włochami rozpęta wojnę światową.** Jeżeli trzeba zrezygnować z tej ewentualności — to należy starać się odpowiednio drogo sprzedać nasze ustępstwo w Afryce. Ta polityka opłaci się, jeżeli przeciągniemy Rzym na naszą stronę. **Jeżeli Włochy z przeciwników Anglji — staną się naszymi przyjaciółmi.** Jeżeli wciągniemy je **do najszerzej pojętej współpracy w kolonjach, gdzie niebezpieczeństwa, grożące rasie białej nie są bynajmniej iluzoryczne. Jeżeli w Europie Mussolini przejdzie z obozu państw rewizjonistycznych — do obozu narodów, broniących pokoju i traktatów.**

Taki zwrot może leżyć w interesie Anglji. Obrona dwóch odcinków, to jest i drogi do Indyj na Morzu Czerwonem i drogi do Londynu na kanale La Manche — jest bardzo trudna do przeprowadzenia w praktyce. Tem bardziej, że sytuacja wytwarzająca się po tamtej stronie Morza Północnego — nie jest wcale jasna.

— **Położenie** — mówił p. Griff Cooper, minister wojny — **jest poważne, nie będzie żadną przesadą, jeżeli powiem, że jest poważniejsze, aniżeli w 1914 r.**

Minister zwracał uwagę, że Anglja może być zaskoczona wybuchem wojny, zanim jeszcze przeprowadzi swój wielki plan obrony narodowej. **W bardzo ostrych słowach wystąpił przeciwko pacyfistom i socjalistom.** Stwierdził, podkreślił, uwypuklił ogromne niebezpieczeństwo niemieckie. Jeszcze raz powtórzył słowa Chamberlaina, że **„pokój w Europie jest niepodzielny"**, że „świadome łudzenie siebie i innych taniemi obietnicami, którym towarzyszy huk młotów we wszystkich zbrojeniach — byłoby samobójstwem politycznem".

Mowa Griff Coopera uzupełniała deklaracje Baldwina i Edena. A jeżeli się weźmie pod uwagę, że oświadczenia rządu muszą być pewnego rodzaju drogowskazem dla przyszłych zamie-

Awantury studenckie w Szanghaju.



10 tysięcy studentów chińskich demonstrowało na ulicach Szanghaju przeciw Japonji. Policja miała sporo kłopotu z poskromieniem demonstrantów.

SZPIEG mimo WOLI

Adam Nasielski

7)

(Ciąg dalszy).

— Oho! I nawet dobra gra słów. Widzę, że trafnie się domyśliłam. Nie, kapitanie — pomysł jest naprawdę niezły. Jeżeli panu on się nie podoba mogę go ja — za zezwoleniem oczywiście — zużytkować do feljetonu.

— Poco? — westchnął Jaz z rezygnacją. — Skoro tylko wyleją mnie z hotelu po przedstawieniu rachunku, napiszą o tem niewątpliwie wszystkie gazety i pani naraziłaby się na burę od naczelnego redaktora, na którego, mam nadzieję, gwiżdże pani ze względu na papę i pieniądze. Pani uprawia dziennikarkę chyba jedynie z nudów.

— Narazie tak. Wrócimy jednak do pańskiego świetnego pomysłu, kapitanie. Zapaliłam się do niego.

— Nie — uśmiechnął się bezradnie. — Miss Murray, to nie jest powieść. W książce, jeżeli bohater jest biedny, autor każe mu wygrać na loterji, odziedziczyć spadek, zwichnąć mały paluszek u nogi i podjąć za to miljonową asekurację, zakochać się w miljonerce — lub stwarza jeden z tych cudów, które nie zdarzają się w życiu wtedy, kiedy trzeba. A papier jest cierpliwy.

Ujrzał drwiący błysk w jej oczach i zrozumiał go dopiero po chwili. Mimochodem stwierdził, że miss Murray ma naprawdę piękne oczy. Dotychczas był tak oszołomiony całą przygodą, że nie zdążył nawet przyjrzeć się dokładnie swej towarzyszce.

— Skoro pan sam chce zużytkować swój pomysł, nie mogę panu mieć za złe. — Rozejrzała się po wielkiej sali: — Pustawo i nudno, sami geografowie. Jest jeszcze za wcześnie na sen. Pojedziemy do Petit Gourmet, dają nowy program.

Jaz spojrzał na nią więcej ze strachem niż ze zdumieniem i oświadczył prosto z mostu.

— Jestem pierwszy raz w Chicago i nie wiem co to jest Petit Gourmet, domyślam się, że jakiś nocny lokal. To zresztą niema znaczenia. Oświadczam pani jeszcze raz, że wszystko co powiedziałem, jest szczerą prawdą. Ja nie mam przy sobie ani centa. Nawet nic na taksówkę.

— Mój Packard czeka przed hotelem. A co do pieniędzy — proszę nie być śmieszny. Niech mnie pan lepiej poczęstuje Cortez'em, kapitanie.

Podał jej cenną papierośnicę, wysadzaną rubinami, pamiątka po ojcu, a ona spojrzała na nią tak niedwuznacznie i dziwnie — że Jaz zbuntował się. Niech się dzieje co chce. Panna Murray nie wierzy mu — więc się przekona. Wkońcu, niewielka to różnica: być skazany za szalbierstwo w hotelu, czy w restauracji Petit Gourmet. Co się ma stać, proszę... W najlepszym wypadku miss Murray lub jej papa zapłacą i ekscentryczna panna nauczy się stronić od łatwych znajomości z takimi panami jak Jaz Kent. Miał przecież czyste sumienie — dwa razy powtórzył jej szczerą prawdę.

Po tem rozumowaniu ulżyło mu trochę. Mimo to zawahał się:

— Oto mój numerek do szatni.

Patrzał jej prosto w oczy:

— Czy pani się we mnie przypadkiem nie zakochała od pierwszego wejrzenia? Po takiej ekscentrycznej...

Jej głośny śmiech przerwał mu w połowie zaczętego zdania. Aż łzy ukazały się w jej oczach.

— Dobry dowcip, kapitanie! Najlepszy, jaki słyszałam w tym roku. Ja i... zakochałam. Cudowne!

Nie rozumiał co w tem było takiego cudownego, ale było mu poprawdzie wszystko jedno. Widząc jej wyczekujące i wymowne spojrzenie, przeprosił, skłonił się i udał się do szatni. W hallu, przed lustrem pomógł jej włożyć płaszcz. W windzie nie odezwał się ani słowem.

Na parterze portjer skłonił się im aż do samej ziemi i z uśmiechem mruknął do płatniczego:

— Pan kapitan Jazon Kent ma jeszcze dziś ważną konferencję i szkoda mu czasu.

Płatniczy nie odpowiedział uśmiechem i spojrzał surowo na portjera.

— Używanie sarkazmu nie wchodzi w zakres pańskich kompetencyj, panie portjerze. Zna pan instrukcje dyrekcji. Kapitan Kent wynajął u nas najdroższy apartament — reszta to jego rzecz. Jeżeli mówił panu, że ma konferencję...

Portjer spuścił powieki, zażenowany...

Przed portalem największego na świecie hotelu, Jazon Kent zawahał się po raz wtóry. Znów miał ochotę uciec poprostu.

— Do Petit Gourmet, Bob!

I omal nie wciągnęła Jaza do wnętrza. Ogromny wóz miss Murray był przepiękny i wygodny, lecz gdy ruszyli, Jazon Kent miał wrażenie, że usiadł na rozpalonej blasze.

ROZDZIAŁ IV.

Zdziwiony Jaz.

Zegar wieżowy na Public Library wskazywał pół do jedenastej, gdy auto zatrzymało się przed neonową reklamą na N. 615 Michigan Boulevard przed ładnym i dyskretnym frontonem restauracji. „Petit Gourmet" jest jednym z najpopularniejszych „night-bars" w Chicago i ruch zaczyna się tu dopiero około północy. To też wejście na salę miss Murray i Jaza nie zwróciło niczyjej uwagi. Dziennikarka skierowała się odrazu do jednej z bocznych lóż. Jej pewność siebie oraz całe zachowanie wskazywało, że nie jest tu po raz pierwszy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rzeń gabinetu — to konsekwencje, jakie można wyciągnąć z ostatniej debaty w Izbie Gmin są proste: **Anglja życzy sobie powrotu Włoch do frontu Stresy oraz nawiązania najściślejszego kontaktu między Londynem i Rzymem.**

Czy projekt ten znajdzie życzliwy oddźwięk nad Tybrem? Wszystko zdaje się wskazywać na odpowiedź pozytywną. Mussolini w wywiadzie z dnia 8 czerwca br. oświadczył dosłownie:

— **Chcieliśmy przejść jak najszybciej z obozu państw niezadowolonych do zadowolonych. Cel nasz został osiągnięty... Nie chcemy w najmniejszej mierze dotykać interesów Anglji... Nie mam zamiaru tworzenia wielkiej armji kolonjalnej... Uzyskaliśmy ogromne tereny do pracy... Celem naszym jest utrwalenie pokoju, aby owoce tej pracy wykorzystać...**

Deklaracja nosi wszelkie znamiona **logicznego myślenia** — i dlatego sądzi się nad Tamizą, **że jest szczera.** Włochy faszystowskie poniosły duże ofiary w wojnie abisyńskiej: był to upust może nietyle krwi ludzkiej, która nie jest znowu tak bardzo droga i tak bardzo ceniona — ale był to przedewszystkiem upust złota, pociągający za sobą osłabienie gospodarcze, bez porównania większe, aniżeli to, które przeszły Włochy po wojnie światowej. Zdanie Mussoliniego **o konieczności „50 lat pokoju"** — nabiera w świetle chociażby statystyki Banca d'Italia wszelkich cech obowiązującej prawdy. Trzeba podźwignąć gospodarstwo narodowe, trzeba znaleźć środki na te olbrzymie inwestycje w Abisynji, bez których cały zysk zwycięstwa będzie iluzorycznym. A tych środków może dostarczyć Włochom — **tylko Anglja.** Wejście na ścieżkę, prowadzoną do Stresy — leży nietylko w interesie Londynu, ale i Rzymu. Dodajmy od siebie, że leży ono w interesie całej Europy.

Pan Forster odgraża się komisarzowi Ligi Narodów.

Co oznacza określenie „zbędny"?

Gdańsk. W związku z niezłożeniem przez dowódcę krążownika „Leipzig" wizyty wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów, przywódca stronnictwa narodowo-socjalistycznego w Gdańsku, pruski radca stanu p. Forster zamieścił w prasie berlińskiej i gdańskiej artykuł, w którym komentuje przyczyny incydentu. P. Forster pisze m. in.: „Wolne Miasto Gdańsk zostało oddane przez zwycięzców pod opiekę Ligi Narodów w tym celu, aby między Niemcami a Polską stworzyć stały element niepokoju i zadrażnienia. Twórcy traktatu wersalskiego chcieli na wschodzie stworzyć jabłko niezgody. Spory między Gdańskiem a Polską oraz Niemcami a Polską nie ustawały przez cały czas od 1919 r. do 1933 r., t. j. do objęcia rządów w Rzeszy przez Adolfa Hitlera. Prawie na każdem swem posiedzeniu musiała rada Ligi Narodów zajmować się sprawami spornemi polsko-gdańskiemi. **Z tego względu zwano w tym czasie Gdańsk „beczką prochu" na wschodzie Europy.**

Z chwilą objęcia władzy przez Adolfa Hitlera w Niemczech i przez stronnictwo narodowo-socjalistyczne w Gdańsku został **znaleziony sposób pogodzenia Gdańska z Polską,** co umożliwiło załatwienie wszystkich spornych spraw nie na forum międzynarodowem w Genewie, lecz w drodze bezpośrednich rokowań między Gdańskiem a Polską.

Ponieważ Liga Narodów, względnie jej wysoki komisarz w Gdańsku z chwilą ustania sporów polsko-gdańskich **nic nie ma** — zdaniem p. Forstera — **do czynienia w Gdańsku i ponieważ obecność wysokiego komisarza jest tam pod każdym względem zbędna,** uważa wysoki komisarz obecnie za wskazane usprawiedliwić swoją obecność w Gdańsku działalnością na innem polu, a mianowicie **stałem mieszaniem się w wewnętrzne sprawy Wolnego Miasta.** Przedstawiciel Ligi Narodów stara się brać w opiekę przy każdej sposobności opozycję gdańską. Od dawna już w Gdańsku nie istniałyby żadne partje, gdyby nie było przedstawiciela Ligi Narodów. Zamiast dać możność senatowi gdańskiemu usunięcia zawodowych komunistycznych i innych podżegaczy — pisze p. Forster — wysoki komisarz **rzuca kłody pod nogi senatowi.**

W dalszym ciągu, jako dowód popierania przez wysokiego komisarza opozycji gdańskiej, przytacza p. Forster zaproszenie w roku ubiegłym na raut, wydany dla oficerów marynarki niemieckiej, przedstawicieli gdańskich stronnictw opozycyjnych. W ten sposób — zdaniem p. Forstera — żądał wysoki komisarz, aby **oficerowie niemieccy znaleźli się przy jednym stole z tymi ludźmi, którzy przy każdej sposobności zarówno w prasie, jak i na zebraniach obrażają nowe Niemcy.** Podobne postępowanie oczywiście musiało być ocenione przez miarodajne czynniki Rzeszy jako prowokacja.

Podobnie, **jak bez wysokiego komisarza ruch hitlerowski wytworzył w Gdańsku spokojne i zgodne stosunki z Polską,** a tem samem stworzył spokój na zewnątrz, tak samo **zdoła ruch hitlerowski również bez wysokiego komisarza zapewnić spokój w stosunkach wewnętrznych Gdańska.** Niech przedstawiciel Ligi Narodów w Gdańsku — kończy p. Forster — robi co chce, w każdym bądź razie niech pozwoli narodowym socjalistom działać bez przeszkód. Pokażemy mu, że jesteśmy w stanie zapewnić w Gdańsku spokój i pokój zarówno nazewnątrz, jak i nawewnątrz.

* * *

Z powyższych pogróżek wyniknąć mogłoby praktycznie wyrzucenie komisarza Ligi względnie takie jego szykanowanie, że pobyt w Gdańsku byłby dla niego niemożliwy. Najbliższy czas pokaże, która z tych ewentualności okaże się prawdziwą. Nasze władze nie zdają się specjalnie przejmować. „Gazeta Polska" pisze:

„Dzisiejszy konflikt, wywołany niezłożeniem przez dowódcę okrętu niemieckiego wizyty wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów jest sprawą między Berlinem i Genewą. Gdyby jednak było inaczej, sprawa ta, jesteśmy pewni, zostałaby przez właściwe sfery odpowiedzialne szczegółowo zbadana i wyjaśniona. Interesy nasze bowiem w Gdańsku muszą być i będą zabezpieczone i nietknięte."

Inaczej to wykładając: „Ż komisarzem czy bez komisarza — sami sobie radę damy". Patrząc na rzeczy z punktu widzenia Abisynji, nie jest łatwo wierzyć, aby instytucje genewskie miały wielką wartość. W tym jednak wypadku sprawa przedstawia się inaczej. **Jeżeli Gdańsk zerwie zależność od Ligi, następnego dnia zostanie włączony do Niemiec!**

Zdaje się, że taki obrót sprawy **mógłby poważnie „tknąć nasze interesy"!**

Wysoki komisarz w Gdańsku prosi Ligę Narodów o obronę.

Gdańsk, 1. 7. (Tel. wł.). Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku Lester wystosował do Genewy sprawozdanie o wizycie niemieckiego krążownika „Leipzig" w Gdańsku oraz o **sytuacji, wytworzonej przez niesłychane wystąpienia „führera" hitlerowskiego Förstera przeciw Wysokiemu Komisarzowi.** Komisarz Lester prosi Radę Ligi Narodów o wzięcie go, jako mandatarjusza Ligi Narodów, w obronę przed atakami hitlerowców.

Jak słychać, Rada Ligi Narodów będzie musiała zająć się kwestją gdańską **i wystąpić w obronie swego przedstawiciela w Wolnem Mieście.**

Witold Belza.

Jego tajemnica

(Dokończenie).

I oto ni stąd ni zowąd Zyś przypomniał sobie ślizgawkę. Zaraz po obiedzie brał łyżwy — i wychodził. Rodzice wiedzieli dobrze, że nie spotka tam Leszka — ale nikt o nic nie wypytywał — matka i ojciec radzi byli, że dziecko rozerwie się trochę i poślizga, co mu tylko wyjść może na zdrowie. I tak było przez parę dni zrzędu. Punktualnie o 6-ej Zyś wracał — zasiadał do swych książek i obkuwał tę nieznośną łacinę. Wszystko szło — zdawało się — normalnie, choć jedna sprężynka w tym zegarku dnia powszedniego... zawodziła. Baczne oko matki dostrzegło w usposobieniu Zysia jakieś zatrważające objawy. Zyś przychodził rozdrażniony, dziwnie niespokojny, oczy miał podkrążone — wypieki na twarzy. Już tam trudno było spędzać ten stan psychiczny chłopca na jakieś zmęczenie, czy coś podobnego — bo i w stosunku do rodziców Zyś zmienił się do niepoznania — stał się opryskliwy, odpowiadał półgębkiem, jakby odniechcenia.

Któregoś wieczoru — matka weszła do pokoju syna i poczuła nagle mdły zapach karbolu. Podeszła do Zysia — spojrzała mu w oczy i zapytała bez ogródek: „Gdzieś był dziś Zysiu po południu?"

Chłopiec stropił się, chciał coś odpowiedzieć wymijająco — ale onieśmielił go prawie surowy wzrok matki.

— W szpitalu — bąknął.

— W szpitalu..?

— Leszka przewieźli do szpitala — poszedłem go odwiedzić — wyjąkał chłopiec.

Blade oblicze Zysia zbladło jeszcze bardziej — zakołysała się głowa — i teraz dostrzegła dopiero matka fosforyczny blask, jaki palił się w umęczonych oczach chłopca.

— Zysiu — na miłość Boską — co się stało? — krzyknęła rozpaczliwie Pączkowa.

Zyś milczał. Chwycił głowę w obie ręce, jakby ją chciał skruszyć pod naciskiem dłoni, i spojrzał prawie wyzywająco w twarz matki.

— Męczysz mnie pytaniami, mamusiu — wyszeptał — a mnie tak głowa boli... i chciałbym tylko jedno wiedzieć — co będzie... gdy mnie...

Głucha cisza zaległa w pokoju i tylko od czasu do czasu słychać było drażniący szelest gazety, którą papa Pączek wyczytywał — jak zwykle — od deski do deski, by mieć materjał do swych politycznych zrzędzeń.

— — — — — — — — — — — — — —

Choroba rozwijała się właściwie normalnie — ale z jakąś zaciekłą konsekwencją i impetem. Ojciec i matka potracili zupełnie głowy i chodzili dokoła chorego chłopca jak błędni. A tu trzeba było właśnie spokoju i opanowania nerwów, bo sytuacja była naprawdę poważna. Lekarz stwierdził zapalenie opon mózgowych — i nie robił żadnych nadzieji...

A zaczęło się to wszystko prawie niespodzianie. Zyś kilkakrotnie wprawdzie skarżył się w ostatnich dniach na ból głowy, na jakąś dziwną sztywność karku — ale przechodziło się nad tem do porządku dziennego. Ból głowy tłumaczono zmęczeniem, a ten „opór" w karku (jak to Zyś matce wyjaśniał) — to... Bóg raczy wiedzieć, co to jest... ale pewnie przejdzie. Aż owego wieczoru, gdy to matka wyłapała chłopca na bytności w szpitalu — Zyś dostał nagle wymiotów, wystąpiła silna gorączka — zaczął majaczyć.

Lekarz nie odrazu skonstatował chorobę. Od chłopca nie można się było niczego dowiedzieć, a i szczegóły, podawane przez rodziców, niewiele mówiły. Sam upadek na ślizgawce? — to objawy wystąpiły trochę późno. Czy przechodził może kiedy ropne zapalenie ucha — — jakim wogóle chorobom ulegał w dzieciństwie — — no, i jeśli potem doznał silnego uderzenia na lodzie — — — już ogniwa były spięte i nieodwołalna djagnoza gotowa...

A Zyś leżał cichutko z zamkniętemi oczami — nieprzytomny, bierny, obojętny na wszystko — oddychał ciężko. Na rozpalonej główce wzdymał się pęcherz z lodem — w pokoju unosiła się drażniąca woń lekarstw. W całem mieszkaniu panowała przygnębiająca cisza — chodzono na palcach — mówiono szeptem. Ot — jak zwykle w domu, w którym wszechwładnie króluje dostojna pani — choroba.

I tylko od czasu do czasu padały w przestrzeń przytłumione, poplątane, chrapliwe dźwięki — to Zyś rozmawiał z widmami...

...Biały ocean... jedzie... jedzie... Leszek... uwaga...

Ale czasami wracała mu jakby świadomość. Wtedy matka przysuwała swoją twarz do twarzy Zysia i miękką, kochającą, ciepłą ręką gładziła go po policzkach.

— Moje ty ukochane biedactwo... boli? bardzo boli?

Zyś otworzył oczy i spojrzał badawczo na matkę.

...Syrus... frequentat... pistolet...

I znowu zapadł w bezwład myśli. Coś się w tym mózgu kotłowało, kłębiło, coś wrzało, zmagało ze sobą — na chwilę przyoblekało w jakieś realniejsze kształty — i nagle.. jakby pod uderzeniem niewidzialnego młota rozwalało się w proch, zasypując obłędną kurzawą świadomość chorego dziecka.

Godziny wlokły się w leniwym, zapadłym pochodzie. I tak ciągle naprzemian — to błysk — to ciemność. Ciemność i błysk. A w tej straszliwej nirwanie bezwładu rozżarzony mózg pracował bezustanku, ani na chwilę nie przestając — i wykuwał cal po calu jakieś swoiste kształty myślowe, z których wypryskiwały pojedyńcze odłamki, dopraszając się wcielenia. Godziny Zysia zdawały się policzone. Trzeba było chyba cudu, aby go uratować. Lekarz przychodził — ale właściwie już niepotrzebnie. Ot — aby przedłużyć życie i... mękę.

Była czwarta po południu — gdy Zyś nagle podniósł powieki, powiódł wzrokiem po ścianach pokoju — spojrzał na matkę, siedzącą u wezgłowia — zdawało się, że chce wyciągnąć rękę do ojca...

...Le... — wymamrotały rozpalone wargi. Źrenice rozszerzyły się w beznadziejnym lęku — zadrgało czoło, jakby przez nie przewalił nagle huragan jakichś potępieńczych widm — i bolesny skurcz wykrzywił spokojną dotąd twarzyczkę chłopca...

A potem... Potem... jakiś spazmatyczny krzyk w pokoju... jakaś bieganina... i już cisza — należna dostojności Chwili...

*

I tak się jakoś dziwnie złożyło, że w godzinę po odejściu Zysia zadźwięczał dzwonek. Służąca wręczyła pani Pączkowej list.

— — — „Kochany Zysiu. Tak mi smutno, że do mnie nie przychodzisz, ale podobno chory jesteś — a chciałem ci powiedzieć, że mi jest już o wiele lepiej — noga mniej boli i doktór powiedział, że będzie dobrze. W każdym razie nie potrzebujesz się martwić, bo ja cię przecież namówiłem na ten pistolet, a żeśmy się pośliznęli i Ty upadłeś na mnie — to przecież nie Ty jesteś winien, że akurat ja złamałem nogę, a nie Ty. Ale jak pójdziemy znowu razem na ślizgawkę, to już tego pistoletu robić nie będziemy — prawda? Całuję Cię serdecznie — a jak wyzdrowiejesz, to przyjdź do mnie.

Twój przyjaciel Leszek."

Z Gdyni i wybrzeża.

Sowiecki statek. Przyszedł do Gdyni statek sowiecki „Kijów" o pojemności 5823 t. r. br., przywożąc z Noworosyjska na Morzu Czarnem 7500 tonn rudy manganowej.

Skutki nieostrożnej jazdy kajakiem. Na redzie portu w pobliżu basenu jachtowego wywrócił się kajak, z którego wpadł do wody i zaczął tonąć Henryk Pawelczyk. Powyższy wypadek zauważyła załoga torpedowca „Mazur", wysyłając niezwłocznie na ratunek szalupę. Tonącego zdołano w ostatniej chwili wyciągnąć z wody i po zastosowaniu sztucznego oddychania Pawelczyk okazywał objawy życia. Wezwana karetka pogotowia przewiozła nieszczęśliwego do szpitala Sióstr, gdzie mimo odzyskania przytomności i zastosowania dalszych zabiegów wkrótce zmarł.

— **Wycieczka międzynarodowej konferencji wełnianej.** Po zakończeniu obrad konferencji wełnianej, jaka w roku bieżącym odbywała się po raz pierwszy w Polsce, uczestnicy kongresu odbywają wycieczkę po Polsce. Między innemi przyjechali do Gdyni. Gości powitał dyrektor Urzędu Morskiego, następnie zwiedzili motorowiec „Piłsudski" oraz port i jego urządzenia. W skład konferencji wchodzą reprezentanci 12 państw europejskich oraz delegaci — obserwatorzy Argentyny, Południowej Afryki, Australji, Nowej Południowej Walji i Nowej Zelandji.

Pamiątki z nad polskiego morza.

— **Zjazd Peowiaków** odbył się w Gdyni przed kilku dniami. Przewodniczył p. Roszczyk. Przedmiotem obrad był wybór nowych władz Koła wobec zdekompletowania urzędującego zarządu. Na wniosek komisji rewizyjnej zjazd udzielił absolutorjum ustępującemu zarządowi. Nowoobrany zarząd ukonstytował się jak następuje: prezes Zdzisław Żydowo, wiceprezes inż. Zwoliński, sekretarz Kazimierz Wróblewski, skarbnik Zdzisław Mizerek, ławnicy: Fryzowski, Miller i Domański. Komisję rewizyjną tworzą pp. inż. Janicki, Jęczkowiak, Głuchowski i Brzeźniak. Zjazd zakończono uchwałą wysłania okolicznościowych telegramów do generała Składkowskiego i generała Rydza Śmigłego.

Zatonięcie i ratunek „Flądry".

W dniu 29 bm. w basenach jachtowym i żeglugi przybrzeżnej działy się istne cuda w związku z uroczystościami „Święta Morza".

Zgromadzona publiczność podziwiała dzikusów, obozujących przy ognisku na pięknie udekorowanej łodzi i tańczących wokół „białej ofiary", dalej smoka kołyszącego się na falach i mrugającego świecącemi czerwonemi ślepiami, wielką żabę, kraba, Neptuna w otoczeniu nimf i syren itp. Jasne, że podniosła atmosfera w czasie i po uroczystościach i pokazach na basenie niejednemu uderzyła do głowy, ten znów uderzył w porywie zachwytu stojącą mu na drodze łódź lub jacht. W ten sposób „Flądra", skądinąd umiejąca świetnie trzymać się na wodzie i będąca jachtem B. G. K., otrzymawszy zdradliwe uderzenie, pogrążyła się po północy w odmęcie fal, kiwając jedynie szczytem swego masztu na powierzchni basenu.

Wczoraj przed południem przyszedł z pomocą biednej „Flądrze" holownik „Sokół" marynarki wojennej z odpowiednią świtą, a więc łodzią „Nurek" i nurkiem oraz olbrzymim pływającym kranem.

Ponieważ szczyt masztu wskazywał na położenie zatopionego 2-tonnowego jachtu, przeto zadanie nurka polegało jedynie na założeniu pod „Flądrę" gurtów, poczem kran zrobił resztę roboty.

Praca nurka na głębokości około 10 m przy bagnistem dnie nie była łatwa. Po parokrotnem pogrążeniu się w ciągu około półtorej godziny przebywania pod wodą, nurek zrobił swoje i około godziny 13,30 „Flądra" ujrzała znów światło dzienne.

Oficjalne święto kaszubskie i parodja zjazdu Kaszubów w Gdyni.

W niedzielę 28 ub. m. został zwołany przez Związek Zachodni w Gdyni **oficjalny zjazd Kaszubów i w związku z tem odsłonięto tablicę pamiątkową ku czci śp. Antoniego Abrahama, niestrudzonego bojownika o wolność Kaszub i przyłączenie ich do Polski.**

„Święto" to jednak miało charakter tak popularnych wszędzie „galówek", tylko w skromniejszym trochę rozmiarze. Dowodem tego było wzięcie udziału przez oddział „Strzelca kaszubskiego", postawionego z orkiestrą na czele pochodu, zresztą wcale niedużego. Poza jedną grupą zespołu teatru kaszubskiego z Wejherowa pod firmą „Związek Zachodni w Wejherowie", który brał udział w pochodzie w swoich strojach teatralnych i jednem stowarzyszeniem katolickiej młodzieży żeńskiej, która wystąpiła w białych bluzkach z haftami kaszubskiemi, **nie było więcej żadnych stowarzyszeń w strojach regjonalnych.**

Winę nieudania się zjazdu przypisać należy **złej organizacji, która spoczywała w rękach samych inicjatorów,** tj. zarządu Zw. Zachodniego w Gdyni, do którego weszli tylko ludzie „wybrani", nie obeznani wcale z tutejszym terenem, przybyli tu na Kaszuby z innych dzielnic Polski, przeważnie Małopolanie z p. dyrektorem Niemcem na czele.

To też oni tylko stanowili właściwie komitet tej nieprzemyślanej imprezy. Z tego też powodu **nie został ogłoszony skład komitetu ani też nie została wydana żadna odezwa.** Brak bowiem tam było rodowitych Kaszubów, właściwych dziedziców i gospodarzy wybrzeża morskiego.

Początkowo dla okrasy zaproszono do komitetu byłego wójta Gdyni p. Radke'go i kilku innych obywateli-Kaszubów. Później jednak na skutek wynikłej różnicy zdań co do właściwego charakteru zjazdu, **Kaszubi ustąpili!**

Duża część działaczy kaszubskich pojechała na **zjazd wychowanków Gimnazjum Biskupiego w Pelplinie,** przypadający w tym samym dniu.

Nie widzieliśmy niestety na należnych miejscach **żadnego z działaczy kaszubskich.** Nie widzieliśmy więc tam najbliższego towarzysza i współpracownika śp. Antoniego Abrahama — **sędziwego p. Rogali z Kościerzyny,** który musiał zostać w tyle z tłumem. Jemu to przedewszystkiem i to na pierwszem miejscu należało się honorowe miejsce w tym dniu, gdyż **on to właśnie jechał z śp. Abrahamem na konferencję pokojową do Paryża.** Niestety jego zignorowano. Nie było też ani **p. dr. Majkowskiego** z Kartuz, przywódcy całego ruchu kaszubskiego ani p. sędziego Karnowskiego. Przybyłemu na zjazd **ks. dr. Heyckemu** też nie dano należnego mu miejsca i postępować musiał z tyłu w tłumie jako zwykły tylko obserwator. Brak było dalej innych **znanych Kaszubom działaczy-księży,** którzy za czasów niemieckich dużo działali dla sprawy polskiej na Kaszubach. Nie było też przedstawicieli akademickiej korporacji **„Cassubia"** z Warszawy i stowarzyszenia regjonalnego Kaszubów z Kartuz, które wystąpiło bardzo licznie z własnym chórem na zjeździe grup regjonalnych, urządzonym w Warszawie z okazji jubileuszu Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w 1932 r.

Na wielką defiladę dekorowanych wozów przybyła **rekordowa liczba: aż... dwa wozy.**

Odbył się więc **zjazd kaszubski, ale prawie bez Kaszubów prawdziwych.** Związek Zachodni w Gdyni pokazał tylko, jak nie należy robić zjazdu Kaszubów.

Tego rodzaju zjazdy urzędowe Kaszubów są zupełnie niepotrzebne i nie przynoszą nikomu korzyści. Lepiejby było, gdyby miarodajne czynniki **postarały się o pracę dla bezrobotnych Kaszubów, zamiast ciągle jeszcze importować tu ludzi z innych dzielnic Polski i powiększać w ten sposób stałe bezrobotne kadry młodej inteligencji kaszubskiej.** W taki sposób miarodajne czynniki napewno nie zjednają sobie sympatji wiernego ludu kaszubskiego.

Uczestnik.

Na plaży w Gdyni.

Szatnie, bufet, bridż, szkoła pływania i gimnastyka.

W ciągu paru dni po ukazaniu się naszej notatki **o otwarciu gdyńskiej plaży** zaszły na niej dalsze nadzwyczajne wprost zmiany.

Cały piach brudny, „przepocony" i pełen kamieni przewrócono, „przenicowano" na głębokość kilkudziesięciu centymetrów. Przez środek plaży pobudowano **60 kabin, dwie szatnie i pomieszczenie na bufet.** Chodniki z desek prowadzą wzdłuż kabin, a pomost, prowadzący wgłąb morza, pozwala na niewielkie skoki do głębszej wody. Codziennie o świcie robotnicy oczyszczają piasek z odpadków, a brzeg od naniesionych przez noc wodorostów.

To jeszcze nie wszystko. Wszechwładny bridż będzie również królował na plaży gdyńskiej, gdyż graczom postawiono do dyspozycji krzesełka i stoliki, a sprawni boje obnosić będą chłodzące napoje.

Dla miłośników sportu zorganizowano kursy pływania z fachowymi wykładowcami, w godzinach rannych również pod kierownictwem fachowców odbywać się będą ćwiczenia gimnastyczne dla pań i panów.

Gdynia czekała dość długo na plażę, ale zato teraz nie może już narzekać. To, co zrobiono w ostatnich dniach jest jawnem zaprzeczeniem plotek rozsiewanych przez nielicznych malkontentów.

Zbliża się obecnie największy ruch sezonowy; plaża gdyńska zaroi się tysiącami letników, kąpiących się i plażujących, nad których bezpieczeństwem czuwać będą sternicy, a odpowiednio umieszczone boje i tarcze na morzu ostrzegać będą przed zapuszczaniem się słabszych pływaków na głębszą wodę. Do dyspozycji amatorów przejażdżek morskich znajdują się na brzegu łodzie żaglowe, zwykłe, rowery morskie i kajaki, można więc od rana do wieczora nie wychodząc z plaży, rozkoszować się nietylko słońcem i kąpielą morską, lecz korzystać z wszelkich sportów wodnych, pokrzepiając się w obficie zaopatrzonym bufecie, a po drzemce rozgrywając partje bridża — a wszystko razem za kilkadziesiąt groszy. Połączenie z miastem zapewnia automat telefoniczny, stojący do użytku publiczności.

Korzystajmy więc z plaży, korzystajmy z krótkiego okresu, gdy słońce opala na murzynów, a temperatura wody osięga najwyższy punkt.

Piękna uroczystość poświęcenia sztandaru Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Starogardzie.

Starogard. (jw) W ramach programu „Dnia Morza" odbyła się w ub. niedzielę piękna uroczystość poświęcenia sztandaru Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Starogardzie. O godz. 10,15 odbyło się w kościele uroczyste nabożeństwo, na którem obecni byli przedstawiciele władz i delegacje stowarzyszeń ze sztandarami. Mszę św. odprawił ks. prałat Szuman, a zakończono nabożeństwo chorałem „Boże coś Polskę".

Po nabożeństwie zebrali się zaproszeni goście, delegacje i organizacje p. w. na Rynku. Przedstawiciele władz i rodzice chrzestni zajęli miejsca na wzniesionem podjum. Po pięknem przemówieniu o znaczeniu morza dla Polski i działalności Ligi Morskiej i Kolonjalnej, której celem jest spopularyzowanie siły naszej na morzu, dokonał **ks. prałat Szuman** aktu poświęcenia nowego sztandaru. Rodzicami chrzestnymi byli pp.: **starosta dr. Cichowski z ministrową Przanowską** z Nowejwsi, prezes Bractwa Kurkowego **b. burmistrz Czwójdziński z małżonką,** prokurator **Dietrich,** burmistrz **Hora,** prezes Akcji Katolickiej **dr. Kryzan,** senjor miasta **Nagórski,** naczelnik sądu **Wyborski, dr. Suchecki, Affelt, Pawelec** i inni. Następnie przed nowopoświęconym sztandarem odbyła się defilada, którą w zastępstwie dowódcy garnizonu, bawiącego z 2 p. szwoleżerów na uroczystościach gdyńskich, odebrał p. rtm. Rudnicki i starosta dr. Cichowski. Po południu odbyła się w Strzelnicy zabawa.



Wiceprezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej ks. prałat Szuman wygłasza przemówienie przed poświęceniem sztandaru. (Fot. Bygusik).

Z kraju.

Aresztowanie adw. Hofmokla-Ostrowskiego. Postanowieniem sędziego śledczego aresztowany został adwokat Zygmunt Hofmokl-Ostrowski (ojciec), oskarżony o znieważenie rządu.

Ukradł 100.000 złotych. Z polecenia prokuratora dokonano aresztowania b. dyrektora kasy rękodzielniczej Franciszka Spinetera pod zarzutem sprzeniewierzenia 100 tysięcy zł. Spineter równocześnie kierował przedsiębiorstwem dostawy szutru pod firmą: „Spati i Dym".

10 księży ofiarą katastrofy autobusowej. Pod Włocławskiem uległ katastrofie autobus, którym jechało 10 księży. Trzech księży odwieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Jubileusz „Sokoła" w Kielcach. Z okazji trzydziestolecia istnienia towarzystwa gimnastycznego „Sokół", odbyły się w Kielcach dwudniowe uroczystości. Ks. biskup sufragan Sonik odprawił w kościele katedralnym uroczyste nabożeństwo, poczem odbyła się defilada oraz złożenie wieńców na płycie Tadeusza Kościuszki, patrona sokolstwa. Następnie odbyły się pokazy gimnastyczne.

Na szosie w Wyrach samochód, prowadzony przez szofera Warnackiego wjechał na drzewo, ulegając zupełnemu rozbiciu. Kierowca samochodu poniósł śmierć na miejscu, pasażerowie: małżeństwo Chwalibogowie odnieśli ciężkie rany.

Z GDAŃSKA.

Minister Roman w Gdańsku. Przybył do Gdańska minister przemysłu i handlu Antoni Roman. Minister złożył wizyty prezydentowi senatu Greiserowi, Wysokiemi Komisarzowi Ligi Narodów Lesterowi oraz preezsowi Rady Portu Nederbragtowi.

Wyścigi w Sopocie. Od 5 do 19 lipca odbędzie się na torze wyścigowym w Sopocie miting wyścigowy z udziałem 7 państw, a mianowicie: Polski, Niemiec, Szwecji, Austrji, Węgier, Szwajcarji i Gdańska. W wyścigu wezmą udział ze strony Polski konie stajni A. Rostworowskiego, St. Szwarcsztejna oraz Rogowskiego i Sulimierskiego.

Samosąd robotników nad włodarzem.

Tczew. (as) Pole majątku ziemskiego w Stanisławie było widownią bestjalskiego samosądu, jakiego dokonali robotnicy folwarczni na włodarzu Stanisławie Gorlikowskim.

Awantura zakończyła się dla włodarza tragicznie, gdyż rzucili się nań robotnicy, bijąc go widłami i kijami. Ciężko rannego przewieziono do szpitala w Tczewie, gdzie walczy ze śmiercią. Policja aresztowała kilku napastników.

Drobne wiadomości.

— **Syn b. kanclerza Rzeszy, rotmistrz von Bethmann-Hollweg** (z Runowa) uległ w pobliżu Berlina ciężkiemu wypadkowi. Kierowany przez niego samochód wpadł na drzewo.

— **Z południowej części Abisynji** donoszą o niepokojach, wywołanych przez plemiona Galla.

— **Hiszpańska rada ministrów** uchwaliła kredyty nadzwyczajne w wysokości 16 miljonów pesetów, przeznaczonych na zastąpienie nauczania religijnego przez księży — przez osoby świeckie.

— **Do Jerozolimy** przybył jeszcze jeden bataljon piechoty brytyjskiej. Stan wojska w mieście wynosi 9 bataljonów.

— **Na miasto Lydda** nałożono kontrybucję 5000 funtów szterlingów za powtarzające się ostrzeliwanie pociągów.

— **Bokser Schmeling** wraz ze swą matką i małżonką, artystką filmową Anny Ondrą, był podejmowany przez Hitlera.

— **Podczas silnej śnieżycy(!) argentyński samolot pocztowy,** kursujący na linji Bahia-Blanca-Rivadavia spadł do morza i zatonął z załogą.

— **W pobliżu Bukaresztu samolot** spadł na furmankę, w której znajdowało się 2-ch włościan. Obaj oni ponieśli śmierć, samolot rozbił się, pilot również nie żyje.

— **Waldemaras stanie znowu przed sądem** za wydrukowanie w „Preussische Zeitung" artykułu, skierowanego przeciwko obecnemu rządowi litewskiemu.

Niema prawdy połowicznej.

Katolicyzm wyklucza komunizm.

Niema i nie może być prawdy połowicznej. **Prawdę można przyjąć tylko całkowitą, albo całkowicie się jej wyprzeć.** Wszelkie próby dzielenia jej i gotowość przyjęcia jednej tylko jej cząstki, prawdę zabijają i czynią z niej rzecz martwą, bezwartościową. We współczesnym świecie ścierają się z sobą dwa tylko zasadnicze światopoglądy: idee katolicyzmu z doktryną komunizmu, a przedmiotem sporu jest prawda życia. **Nie może tu być mowy o kompromisach, trzeba się zdecydować:**

katolicyzm albo komunizm.

Ten niezmiernie poważny problem, którego rozwiązanie decyduje o losach ludzkości i rozstrzyga, czy świat zdobędzie prawdę życia, czy też pozostanie bezdusznym, stał się punktem wyjścia dla **bardzo ciekawych rozważań prałata Sheen'a, profesora uniwersytetu katolickiego w Ameryce,** przedstawionych w referacie na ostatnim kongresie eucharystycznym w Cleveland.

Doktryna komunizmu dzisiejszego to nie pewien pogląd ekonomiczny, to system filozoficzny usiłujący ducha wtłoczyć w ustalone ramy celów ekonomicznych, materjalistycznych. Z tego punktu widzenia komunizm nie jest czemś zupełnie nowem, operuje on tą samą logiką, co zwalczany przez niego kapitalizm. Różnica polega zaś tylko na tem, że gdy **kapitalizm sprawy ekonomiczne uważa za główny cel życia ludzkiego, komunizm czyni z nich cel jedyny.** Praktycznie biorąc, komunizm nie rozpoczyna nowego okresu społecznego, lecz raczej zamyka erę minioną. Rewolucja komunistyczna nie jest przeto kwileniem rodzącego się „nowego" świata, lecz przedśmiertnym jękiem tego systemu społecznego, który przed trzystu laty wziął rozbrat z tą tęsknotą za królestwem Bożem na ziemi i ludzkość ku ziemskim jedynie skierował celom. Dlatego

komunizm nie jest wyłączną osobliwością Rosji sowieckiej,

gdzie w służbie haseł ekonomicznych zmobilizowano całą 160-miljonową ludność, przekształcając kraj w jakieś olbrzymie mrowisko bezduszných, pozbawionych Boga istot. Widzimy go także w Meksyku, gdzie „dla politycznych względów" za zbrodnię stanu uważa się cześć dla Ukrzyżowanego, a jednocześnie i w Niemczech, gdzie okrywszy się maską „rasizmu" poto podkopuje wiarę w Tego, co wskrzeszał umarłych, aby wskrzesić zamarłe barbarzyńskie kulty pogańskie.

Okres wojny światowej przyzwyczaił ludzkość do ciągłych mobilizacyj, nieustannych zbiorowych wysiłków, głusząc w ten sposób zbyt już wybujały indywidualizm, ale doprowadził także do tego, że dziś człowiek jako jednostka niema znaczenia, ceni się go tylko w masie, nie widzi zupełnie jego duszy, bo szuka ciała i rąk, dba się nie o jakość lecz o ilość głów ludzkiego stada. Komunizm tę tendencję pomniejszania wartości człowieka jako indywiduum doprowadził do szczytu, stwarzając kolektywy i poddając kontroli największe nawet głębie duszy ludzkiej, chce bowiem kierować wszystkiemi bez wyjątku problemami życia. **Komunizm jest przeto czemś więcej niż systemem gospodarczo-społecznym, jest swego rodzaju religją i to nie heretycką sektą w łonie istniejących religij, lecz religją samą w sobie.** Religja ta ma swoją biblję — „Kapitał" Marksa, ma swój grzech pierworodny — kapitalizm, ma swe przykazania — walkę klasową, ma swój mesjanizm — pożądanie ustroju społecznego bezklasowego i jakiejś rasy bez idei Boga.

Gdy przed dwudziestu blisko wiekami rodził się w Betlejem Chrystus, stosunki polityczne i gospodarcze ówczesnego świata w wielu rzeczach przypominały stosunki obecne. Światem rządził militaryzm pod ochroną rzymskich orłów, ludność jęczała pod ciężarem podatków. I ciekawem jest, że Ten, który przyszedł odrodzić świat, nic nie mówił o swoim militaryzmie, swojej skarbowości, swojej ekonomji, natomiast bardzo surowo osądzał porządek istniejący. Dlaczego tak czynił? Dlatego, że

rozwiązania nawet spraw politycznych i gospodarczych szukać należy w dziedzinie ducha, który trzeba było odrodzić.

Szanując i na wysokie szczyty wynosząc indywidualność ludzką, Chrystus jednocześnie stworzył Kościół, to jest wspólnotę wszystkich. A tej wspólnocie, najidealniejszej z instytucyj ludzkich, nadał przywilej niebylejaki: uczynił zeń Swe Ciało mistyczne, w którem, jak dusza w ciele, trwa, myśli, rządzi, które uświęca...

Jeżeli społeczeństwo w rozumieniu komunistycznem porównać można z mrowiskiem, gdzie funkcje społeczne mrówek sprowadzają się do funkcyj czysto mechanicznych, to **Kościół, ciało mistyczne Chrystusa, jest ciałem rzeczywistem, składającem się z mnóstwa komórek, gdzie jednak oko nie może być uchem a płuco sercem.** W tem spoczywa podziwiana przez wszystkich siła Kościoła i jego żywotność. To nie umiejętna celowa organizacja, to nie dyscyplina, lecz dowód istotnego życia.

Kapitalizm poszczególnego człowieka ceni jako parę rąk roboczych, komunizm widzi w nim „żołądek", który trzeba karmić dopóki pomaga do gromadzenia bogactw dla tego arcykapitalisty, jakim jest państwo sowieckie. Inaczej Kościół. Nie patrzy on na człowieka ani jako na ręce robocze, ani jako na żołądek pochłaniający część z mrówczą skrzętnością gromadzonych zapasów, lecz najbardziej podziwu godny twór Boży, złożony z ciała i duszy na podobieństwo Boga, od którego wziął swój początek i do którego, jak planeta odbywszy drogę po swej orbicie, powróci. **Dla Kościoła przeto jednako cenną jest dusza Szekspira czy Waszyngtona, jak też każdego z tych miljonów mobilizowanych czy do pracy po fabrykach czy na wojnę.**

Rewolucja francuska rzuciła w świat hasła: **wolność, równość, braterstwo.** Na tych hasłach wychowały się pokolenia, a co z tych haseł uczyniono? Kapitalizm ochotnie podjął okrzyk: Wolność! A zrozumiał to hasło tak, że oznaczało ono tylko nieskrępowaną ani naukami Kościoła ani przepisami państwowemi wolność gromadzenia bogactw przez jednostki silniejsze lub sprytniejsze. Z tego zrodził się skrajny egoizm. **Komunizm, choć mówi o wolności, praktycznie jej nie uznaje.** Wysuwa natomiast na czoło haseł równość, która tem się objawia, że wszyscy są równi w niewolnictwie państwa-arcykapitalisty. Kościół, na długo przed rewolucją francuską, bo od samej chwili powstania, głosił inną zasadę: braterstwa, które w rozumieniu chrześcijańskiem zawiera zarówno pojęcie równości wszystkich wobec Boga, jak i wolności opartej na miłości Boga i bliźniego.

Zarówno komunizm, jak i katolicyzm ideały swe osiąga walką, tylko jakże różną! Komunizm usiłuje zwalczać swych sąsiadów, bliźnich, braci; katolicyzm nakazuje przezwyciężanie samego siebie, swoich wad, swoich namiętności. Łunaczarski głosił kiedyś, że nienawidzi chrześcijaństwa, albowiem głosi ono miłość i miłosierdzie.

Miłość chrześcijańska jest zaporą dla rewolucji,

komunizm przeto musi uczyć nienawiści, przez nienawiść tylko pragnie podbić świat.

Niebawem na świecie dwa tylko główne będą centra: **Moskwa i Rzym, dwie przewodzące świątynie: Kreml i bazylika św. Piotra, dwa czczone ciała: rozkładający się trup Lenina i wiecznie żywe Ciało Chrystusa w św. Eucharystji, dwa hymny: „Internacjonał" i „Panis angelicus".** W walce tych dwuch potęg zwycięży jednak tylko jedna **potęga Chrystusa-Odkupiciela!**

Osioł — symbolem demokratów amerykańskich



Walka wyborcza w związku ze zbliżającym sie terminem wyboru Prezydenta Stanów Zjednoczonych. Zwyczajową maskotą partji demokratycznej jest już od stu lat — żywy osioł. Pod tym znakiem i tym razem chcą zwyciężyć.

Wyrok w sensacyjnym procesie grudziądzkim.

Z **Grudziądza** telefonują:

Zapadł wyrok w sensacyjnym procesie karnym, będącym epilogiem śmiałego włamania rabunkowego do biura wydziału opieki społecznej w ratuszu grudziądzkim. Prokurator Chudziński zażądał dla wszystkich podsądnych przykładnej kary. Przewodniczący sędzia dr. Pikor ogłosił **wyrok skazujący** eksbiuralistę **Władysława Cywińskiego na półtora roku więzienia,** wielokrotnie karanego **Franciszka Olszewskiego na dwa lata więzienia i bezterminowe umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych przestępców** oraz etatowego urzędnika zarządu miejskiego **Marjana Sondowskiego na jeden rok więzienia.** Sprawę przeciwko czwartemu oskarżonemu Alojzemu Cywińskiemu (Murowa 28) wyłączono do osobnego postępowania, ponieważ Alojzy Cywiński nadesłał sądowi świadectwo lekarskie, stwierdzające obłożną chorobę.

Gwałtowna burza zniszczyła okolicę Trzemeszna.

Trzemeszno. W środę, dnia 24 czerwca nad południową okolicą przeszła gwałtowna burza, połączona z gradobiciem, które miejscami wyrządziło całkowite spustoszenie wśród zbóż i okopowych. Grad dochodził do wielkości gołębich jaj i częściowo zniszczył strefami do 100% zboże stojące na pniu, jak w Juzykowie, Razewie i innych wioskach.

Szkody są wielkie i bardzo tragiczne, gdyż większa część rolników nie była ubezpieczona, z braku kapitału obrotowego — od gradobicia. Przez tak dotkliwą stratę wiele warsztatów rolnych zostało podciętych w swej egzystencji.

FORDON. Zasypany. Przy naprawie uziemnienia piorunochronu, założonego na wieży kościoła parafjalnego, dokopywano się w głębie przez bardzo wąski przekop. Na mniejwięcej 4 metrach głębokości został kościelny Demski niespodzianie przez nagle usuwającą się ziemię zasypany. Przez wąski otwór trudno go było wyratować i dopiero straż pożarna przy zastosowaniu dalekoidących ostrożności wydobyła zasypanego, któremu na szczęście zasypanie ciężkiej szkody nie przyniosło.

— **Zwłoki topielca** znaleziono w dniu 26 bm. pod cegielnią Fordońską. Wydobywający żwir z głębin Wisły, bracia Brążkiewiczowie zabezpieczyli topielca i powiadomili o swem odkryciu władze. Przypuszczalnie są to zwłoki niejakiego Gutmana Szalla, żyda, pochodzącego z Torunia, który utonął w poniedziałek przy kąpieli w Wiśle.

Śmierć młodego robotnika w nurtach Wisły.

Grudziądz. W ostatnią niedzielę wydarzył się pod Grudziądzem jeszcze jeden tragiczny wypadek zatonięcia lekkomyślnego pływaka. Około godz. 13-ej udał się na główkę nr. 25, 24-letni **Jan Sikorski** (Toruńska 25), chcąc zażyć kąpieli w chłodnych nurtach Wisły. Sikorski nie był dobrym pływakiem i w pewnej odległości od brzegu zaczął tonąć. Wszelka pomoc kajakowców, znajdujących się w pobliżu, okazała się spóźnioną. Sikorski ukazał się kilkakrotnie na fali, poczem znikł na zawsze pod wodą. Tragicznie zmarły był pracownikiem włoskiej wytwórni figurek gipsowych „Salwetti", mieszczącej się przy ul. Toruńskiej 25.

III. Zlot Gwiaździsty do Inowrocławia Zdroju.

Aeroklub Kujawski wraz z Wydziałem Uzdrowiska organizuje trzeci zrzędu Zlot Gwiaździsty do Inowrocławia Zdroju. Sukcesy poprzednich zlotów gwiaździstych skłoniły tak sfery sportowo lotnicze jak i władze zdrojowe do utrzymania tej wielkiej atrakcji lotniczej, przyczyniającej się niezwykle do ożywienia głównego sezonu uzdrowiskowego. **Tegoroczny Zlot Gwiaździsty odbędzie się 2 sierpnia.** Regulamin jest już ułożony i rozesłano zaproszenia o wzięcie udziału do wszystkich Aeroklubów Rzeczypospolitej. Zwycięzcy i uczestnicy Zlotu otrzymają znowu drogocenne nagrody i artystycznie wykonane plakiety.

Przygotowuje się na dzień Zlotu **jeszcze inne imprezy sportowo lotnicze, a dla publiczności,** jeszcze szereg atrakcyj. W czasie Zlotu **poświęcony będzie szybowiec,** zakupiony przez Aeroklub Kujawski dla tutejszego Koła Szybowcowego.

III. Zlot Gwiaździsty zbiega się również **z budową wielkiego hangaru na lotnisku inowrocławskiem.** Możliwe jest **uroczyste poświęcenie hangaru w tym dniu.** Oczekiwać należy masowego zjazdu publiczności na te wielkie dni lotnicze Inowrocławia. Przy tej sposobności zaleca się zwiedzenie dzisiaj już szeroko znanego **Muzeum Lotniczego w Inowrocławiu.**

Zlotowi Gwiaździstemu do Inowrocławia Zdroju należy się zatem jak największe poparcie i rozgłos.

Rywalowi rozbił głowę kijem.

Inowrocław. Robotnik rolny Leon Roszak przybył w dniu 19 kwietnia br. rowerem do baraku w Kieku pod Chełmcami, aby odwiedzić swoją ukochaną. W baraku rozmawiał z Józefem Wujkowskim i Tadeuszem Stannym.

Gdy Roszak wyszedł z baraku poszedł za nim z grubym kijem dębowym Józef Wujkowski i z odległości kilku metrów zadał mu straszliwy cios w głowę, tak, że kij pękł, a Roszak oszołomiony upadł do rowu. Gdy usiłował się podnieść został drugi raz silnie uderzony kijem w głowę. Roszak usiłował podnieść w swojej obronie kamień przydrożny, uprzedził go jednak w tej czynności Wujkowski i kamieniem wielkości pięści zadał mu cios śmiertelny, po którym Roszak padł nieprzytomny. Nadbiegłe kobiety zaniosły Roszaka do baraku. Odwieziony do szpitala, zmarł w trzech dniach po krwawym napadzie i wówczas dopiero doniesiono o zajściu policji. Na ławie oskarżonych zasiedli jako podejrzani w ub. tygodniu Józef Wujkowski i Tadeusz Stanny, odpowiadając za śmiertelne pobicie śp. Roszaka. Sąd Okręgowy ustalił, że zabójcą był Józef Wujkowski, a Stanny jedynie rozdzielał walczących, wobec czego skazał Wujkowskiego na półtora roku więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, a Stannego uwolnił od winy i kary. Powyższy wypadek dowodzi o niemałem zdziczeniu i rozwydrzeniu wśród młodzieży wiejskiej.

Ze świata medycyny

Z cyklu „Nasze reportaże".

Nie krzywdźmy ich - bo to nie ich wina.

Z otchłani najokropniejszego z nieszczęść. — Lecznictwo psychjatryczne czasów powojennych.

Poznań w maju 1936 r.

Minęły już bezpowrotnie te czasy, w których ludzi umysłowo chorych jako jednostki szkodliwe dla społeczeństwa

PALONO NA STOSACH LUB TOPIONO W RZEKACH I STAWACH,

a w najlepszym razie wrzucano wraz z zbrodniarzami, zakutych w kajdany lub związanych powrozami do więzień. Garstka zgniłej słomy służyła im za posłanie, a najgorsze ochłapy za pożywienie. W celach tych **dręczono i męczono ich najbardziej wyszukanemi torturami,** nie udzielając żadnej pomocy. A przecież i w owych czasach, jakkolwiek o szczupłym zakresie znajomości, byli jednak ludzie, którzy posiadali zdolność usuwania chorób.

CZEMU WIĘC NIE LECZONO UMYSŁOWO CHORYCH?

Przyczyna jest prosta. Pokutowały bowiem wśród ludzi poglądy, że **umysłowo chorzy — to istoty nieczyste, opętane przez złe duchy, demony, przez szatana.** Stąd tą chęć odsunięcia się od tych ludzi, oddzielenia ich od społeczeństwa w obawie, że zły duch może się przenieść na otoczenie.

POZA NAWIASEM ŻYCIA.

Straszna była tragedja tych ludzi. Ci, których choroba umysłowa była znacznie zaawansowana, nie zdawali sobie często sprawy z tego, że **społeczeństwo przez sposób traktowania ich krzywdzi.**

Największą jednak

tragedję przeżywali ci, których choroba była dopiero w pierwszych stadjach rozwoju,

a których otoczenie ogłaszało za czarowników, opętanych przez szatana. Te baśnie, te legendy i opowiadania o mieszkających w lasach czarodziejach, ludziach złych, których sie bano i unikano, wszystkie w głębszej swej treści kryją napewno

tragedję człowieka umysłowo chorego, za życia zaliczonego do nieżyjących,

odsuniętego od społeczeństwa, a przez to zdziczałego i zdziwaczałego.

JESZCZE W XVIII WIEKU PALONO NA STOSACH.

Kiedy choroba osiągała ten stan zamroczenia, w którym nieszczęśliwy **rzucał pod adresem otoczenia, wyrządzającego mu tak wielką krzywdę, klątwy i groźby,** i kiedy zwykłem zrządzeniem losu którakolwiek z tych gróźb się sprawdziła, wówczas mniemanego **„czarodzieja"**, aby uniknąć na przyszłość dalszych nieszczęść, **palono na stosie, czy topiono w rzece lub stawie.** Ten stan rzeczy pozbawiony najprymitywniejszego humanitaryzmu trwał jeszcze nawet **do końca XVIII stulecia w społeczeństwach cywilizowanych,** a do dziś dnia trwa jeszcze w Chinach i w całym szeregu krain dzikich ludów.

Wprawdzie już w starożytnej Grecji dążono do uwolnienia medycyny cielesnej od wpływu pierwotnego demonizmu, zabobonu, magji i zaklęć, już wówczas pojawiają się **twierdzenia o cielesnem pochodzeniu nienormalnych stanów psychicznych.** Hipokrates pierwszy wskazuje na **środkowy układ nerwowy, jako na siedzibę tych chorób** — wszyscy jednak w tym względzie nie znajdują posłuchu.

Dopiero z biegiem lat, kiedy medycyna z piedestału swej wiedzy z politowaniem zaczęła patrzeć na naiwną wiarę swych praojców, na ich przesądy i ciemne zabobony, kiedy zaczęto się **zajmować psychjatrją,**

chorobę umysłową zaczęto uważać za ciężkie cierpienie, a człowieka nią nawiedzionego za istotę nieszczęśliwą,

której należy się pomoc ze strony obywateli i państwa — dopiero **wiek oświecenia i rewolucja francuska stwarza dla chorych zupełnie nowe warunki.** Uwalnia się chorych z kajdan i wyprowadza z podziemnych cel do jasnych pomieszczeń szpitalnych. **Z końcem XVIII wieku powstają pierwsze zakłady dla umysłowo chorych,** w murach których nowoczesnej terapji przyświecaja najwyższe ideały humanitaryzmu.

MEDYCYNA WSPÓŁCZESNA — A CHORZY PSYCHICZNIE.

Współczesna medycyna dowiodła, że leczenie chorób umysłowych, podobno zresztą jak i leczenie innych schorzeń organizmu **wymaga troskliwego indywidualizmu** — w poszczególnych przypadkach i tu nie można stosować szablonu i stąd ta różnorodność stosowanych metod leczniczych. Jeden ze znanych i cenionych profesorów medycyny powiedział kiedyś to mądre zdanie:

„My lekarze leczymy chorego człowieka, a nie jego chorobę, leczymy istotę ludzką, która uległa szałowi, a nie to szaleństwo".

Głęboka kryje się myśl w tem zdaniu. Przed lekarzem bowiem w jego gabinecie przewijają się nie poszczególne wypadki nerwicy, padaczki czy innych schorzeń, ale ludzie, którzy tym schorzeniom ulegli i tych ludzi lekarz ma leczyć, od schorzeń uwolnić.

W każdym poszczególnym przypadku przedstawia się inny związek przyczynowy czynników, wywołujących chorobę, która lekarz musi badać, dalej, musi wnikać w całą psychę takiego chorego, musi zbadać dokładnie dotychczasowe jego życie, a wówczas dopiero może obrać odpowiednia metodę leczniczą.

Choroba umysłowa ma nadomiar złego to do siebie, że nawet w przypadkach lekkich, leczenie jest dość długie, wymaga stałej obserwacji i kontaktu z chorym — wszystkie te jednak warunki dać może psychicznie choremu jedynie zakład.

NA CZEM POLEGA DZISIAJ ZADANIE ZAKŁADU PSYCHJATRYCZNEGO?

Współczesny Zakład Psychjatryczny w gruncie rzeczy nieznacznie się różni od przeciętnego szpitala, przeznaczonego dla innych chorób. Zasadnicza różnica **tkwi tylko w istocie choroby,** w jej specyficznym charakterze, **w tej swoistej i tajemniczej w wielu wypadkach przyczynie,** która przekształca normalnego człowieka **w istotę zupełnie odmienną,** jakby przeinaczoną, **obcą nam i zagadkową.** Pierwszem i najważniejszem zadaniem takiego zakładu **jest ochrona chorego.** Mógłby się ktoś zapytać przed czem, wszak

dziś nie grozi choremu spalenie na stosie, ani utopienie w rzece lub stawie.

Tak, ale grozi mu **ciekawość, natręctwo i zło przez nieświadomość oddziaływania,** przychylnego nawet sobie bliskiego **otoczenia.** Bo cóż się dzieje w domu, gdy się w rodzinie spostrzega, że ktoś zaczyna chorować umysłowo? Jeśli się w tę chorobę umysłową wierzy, to krewni **przeciwstawiają jej pociechę i perswazję** i zdaje im się, że temi **ciepłemi słowy** potrafią choremu wmówić, że **choroba minie** i za parę dni będzie zdrów. Czasem jednak bywa gorzej. Zdarza się bowiem, że chorobę **uważa się za symulację** i wówczas **karze się nieszczęśliwego,** doprowadzając w ten sposób stan choroby **do nieuleczalności.** — Człowiek zdrowy, nawet ten, który przeszedł kiedyś w życiu podobną chorobę, nie potrafi się wczuć w psychologję chorego, nie będzie miał nigdy dla niego **dość wyrozumienia, dość cierpliwości** — dlatego też jedynem w tych wypadkach jest wyrwanie chorego z koła jego rodziny, z otoczenia i przeniesienie go pod opiekę lekarską w zakładzie. Tu bowiem znajdzie on

wszystko to, co może przynieść ulgę jego cierpieniu,

a więc **lekarza,** rozumiejącego jego cierpienie i umiejącego wybrać w danej chwili najlepsze leczenie, **wyszkolony zastęp pielęgniarek i pielęgniarzy,** tutaj znajdzie schronienie przed ciekawem okiem swych bliźnich, tutaj wkońcu znajdzie i **troskliwą opiekę,** ale tak wykonywaną, że jej prawie nie odczuje — dzięki temu ma tutaj więcej wolności niż we własnym domu. Tutaj może się chory dowoli wypłakać, wyzłościć lub nawet wyszaleć, jednak do tego zwykle nie dochodzi — gwałtowne bowiem jego usposobienie, i hałaśliwość jego chorobliwych popędów wkrótce się tutaj uspokaja, a to pod wpływem **ducha ładu i pokoju,** unoszącego się nad całym zakładem, tak że chory ten nie wie, kiedy poddaje się rygorowi i przepisom w takim zakładzie.

Każdy Zakład Psychjatryczny — **to niewyczerpane źródło tematów do obserwacji.**

Mając niedawno nieco wolnego czasu udało mi się zwiedzić większe zakłady psychjatryczne w Polsce — **z urządzeniami, zwyczajami i ciekawem życiem** — zapoznam szanownych czytelników w swych dalszych częściach.

Pbł.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jadłodajnie rodzinne w fabrykach.

Wielu pracowników fizycznych i umysłowych odżywia się poza domem wskutek oddalenia miejsca pracy od domu.

Jedzenie poza domem stanowi pierwiastek rozkładowy w życiu rodzin robotniczych, gdyż brak wspólnych posiłków usuwa ważny czynnik spotykania się całej rodziny. Jest ono także niepożądane ze względu na odżywianie. Wskutek braku jadłodajni i jadalni fabrycznych w wielu zakładach przemysłowych, robotnicy muszą się odżywiać pokarmami suchemi, niegotowanemi. Dodaćby do tego należało, że **pożywienie suche (najczęściej chleb i kiełbasa) łączy w sobie dwie wady: niską wartość odżywczą i wysoką cenę.**

Tworzenie tanich jadłodajni fabrycznych odgrywa doniosłą rolę w odżywianiu ludności robotniczej. Powinny z nich korzystać nawet te osoby, które w czasie przerwy obiadowej mogą zajść do domu i powrócić na czas do pracy, ponieważ **pośpiech w jedzeniu i spożywanie gorących pokarmów jest przyczyną wielu cierpień przewodu pokarmowego,** a przy dużych odległościach dodatkowy wysiłek na przebycie drogi powiększa zmęczenie robotnika.

Ujemną stroną żywienia się robotników w jadłodajniach fabrycznych jest jednak fakt, że żony ich, nie będąc zmuszone do przygotowania obiadu dla męża, nie robią go także dla siebie i dla dzieci, czasem z lenistwa, czasem z „oszczędności". Cała rodzina obywa się wówczas chlebem, lub niestarannie przygotowanemi potrawami, na czem cierpi jej odżywianie.

Jest jednak i na to pewien sposób, który zastosowały niektóre przedsiębiorstwa niemieckie. Zorganizowały one mianowicie **jadłodajnie rodzinne przy fabrykach,** w których cała rodzina otrzymuje pożywienie w porze obiadowej, za tak niską cenę, że nie opłaci się prowadzić gospodarstwa domowego.

Jadłodajnie rodzinne w fabrykach są jednym z najbardziej skutecznych środków poprawy w odżywianiu ludności robotniczej. Zakładajmy je i propagujmy!

Niebezpieczeństwa

grożące przy spożywaniu mięsa.

W mięsie wołowem, wieprzowem a nawet ryb morskich, znajdują się często **wągry,** które jeżeli nie są pozbawione życia przez gotowanie, pieczenie czy wędzenie, dostają się do żołądka ludzkiego, gdzie rozwijają się **w tasiemce.**

Nazywają się tasiemcami, ponieważ mają kształt tasiemki, a składają się z członów, z których ostatnie są dojrzałe i zawierają liczne jaja.

Główka posiada 4 ssawki i przyczepia się niemi do ścianki wewnętrznej kiszki. Tasiemce są różnej wielkości, dochodzą nieraz do 16 m. długości i składają się wtedy z 3—4 tysięcy członów.

Mogą one żyć bardzo długo, nieraz do 20 lat. **Najniebezpieczniejsze są wągry z mięsa wieprzowego, lub z ryb,** gdyż wędrują one z żołądka do innych organów np. mózgu, oka itp. i wywołują różne dolegliwości.

Drugiem niebezpieczeństwem przy spożywaniu wieprzowiny są tak zwane **włośnie (trychiny).** Są to małe robaczki, długości 1—1½ cm., zawarte w małych torebkach, nieraz ulegających zwapnieniu. Wtedy przedstawiają się one pod postacią drobniutkich, białych punktów, widzialnych gołem okiem w mięśniach.

Trychiny pozostają w mięsie przez długi czas w torebce, wytrzymując zarówno działanie ciepłoty jak i lekkie wędzenie.

Gdy człowiek spożyje mięso, zawierające trychiny, torebki rozpuszczają się w soku żołądkowym, a robaki zaczynają rozmnażać się w kiszkach cienkich, dochodząc do liczby kilku tysięcy. Młode trychiny przebijają ściankę kiszek i dostają się do różnych narządów, głównie do mięśni, w których znowu otaczają się torebką wapienną, powodując stan zapalny mięśni ze strasznemi bólami, obrzękami i gorączką. Jest to choroba bardzo niebezpieczna, prawie nie do wyleczenia, często śmiertelna.

Z tego wynika, aby **spożywać jedynie mięso poddane przedtem fachowym oględzinom. Mięso ze zwierząt bitych prywatnie w domu nie kontrolowane, przedstawia zawsze niebezpieczeństwo.**

Za dział ten odpowiada dr Stefan Świątecki w Bydgoszczy.

W pogoni za majątkiem.

Pomysłowość oszustów przechodzi niekiedy wszelkie pojęcia. Jednakże dziwić się można jednocześnie naiwności ludzi, którzy spragnieni fortuny, idą na lep hochsztaplerów. Ostatnio znów policja londyńska zanotowała dość oryginalny wypadek wykorzystania naiwności łatwowiernych ludzi.

Do mieszkania mister Alana Drooga, właściciela sklepu z konfekcją damską w Londynie przyszedł jakiś, dość dziwacznie ubrany gentleman i łamaną angielszczyzną zapytał:

SPRAWA POUFNA.

— Czy mogę się widzieć z mister Droogą?

— W jakiej sprawie? — zapytał kasjer sklepu.

— W sprawie ściśle poufnej i osobistej.

— Proszę przyjść o drugiej, wtedy najłatwiej może pan zastać mister Drooga w sklepie.

Tajemniczy interesant przyszedł po raz drugi punktualnie o godzinie drugiej.

— Czem mogę panu służyć? — zapytał go właściciel sklepu.

— Chciałbym pomówić z panem na osobności, tu mamy za dużo świadków.

Przeszli do małego kantorku za sklepem.

— Słucham — powiedział zaintrygowany tajemnicza wizytą właściciel sklepu i obrzucając gościa podejrzliwem spojrzeniem dodał — ale uprzedzam pana, że mam bardzo mało czasu.

SKARBY Z AFRYKI.

— Ktoś, komu szczęście samo idzie do rąk nie powinien się wymawiać brakiem czasu — powiedział sentencjonalnie nieznajomy i zaczął swoją opowieść.

Dopiero kilka dni temu przyjechał z Afryki. Odkrył tam bogate złoża złota. — prawdziwe skarby, powiadam panu — zabrał się do eksploatacji kopalni. Ale pewnej nocy, — zaraz, czy wierzy pan w zjawiska nadprzyrodzone? — przerywał wciąż nieznajomy swoją opowieść bezpośredniemi pytaniami.

— Wierzę — odpowiedział właściciel sklepu z konfekcją damską, poruszony niezwykłą opowieścią.

ZJAWA MATKI.

— To doskonale. Więc pewnej nocy przyśniła mi się moja matka. Stanęła przedemną jak żywa i rozkazała mi jechać do Anglji. Podała mi pański adres, mister Drooga i kazała dalszą akcję eksploatacyjną prowadzić razem z panem.

— To niezwykłe — przerwał zdumiony kupiec.

— Niezwykłe i bardzo dla pana szczęśliwe. Tam są bajeczne skarby. Kopalnia warta jest miljon funtów szterlingów. Matka pokazała mi się we śnie. Matka kazała. Odstąpię panu połowę mojej kopalni za dwieście tysięcy funtów.

— Ale ja nie mam takiej sumy. Toż to majątek.

— Ja pana nie namawiam, mister Drooga, opowiadam panu tylko całą tę historję. Niech pan robi, to, co pan uważa za słuszne. Moja matka była świętą kobietą, nie mogę się sprzeciwiać temu, co jeszcze z za grobu każe mi robić. Zresztą jeżeli pan nie ma takiej sumy, to może pan pożyczyć, pan ma kredyt. Szczęście idzie panu samo do rąk, grzeszy pan, nie chwytając go. Siły nadprzyrodzone interesują się tem. Moja matka...

„ZGADZAM SIĘ".

— Dobrze zgadzam się — przerwał kupiec. Niech pan jutro przyjdzie po pieniądze. Ale proszę przynieść pokwitowanie, ostrożność przedewszystkiem.

Właściciel kopalni złota w Afryce przyszedł następnego dnia. Przyniósł najformalniejsze w świecie pokwitowanie i pieniądze przyjął przy świadkach. Sam tego zażądał, powiedział, że w interesach ceni przedewszystkiem formalność.

POSZEDŁ I WIĘCEJ NIE WRÓCIŁ.

Zostawił więc pokwitowanie, wziął pieniądze i... poszedł. Miał przyjść po obiedzie, żeby omówić warunki eksploatacji wspólnej kopalni.

Więcej oczywiście nie przyszedł.

Mister Drooga rozchorował się ciężko ze zmartwienia. Przysięga sobie teraz jak najsolenniej nie wierzyć w cudze sny i przepowiednie cudzych zmarłych matek.

———::———

Cudzołóstwo — ciężkiem wykroczeniem służbowem.

Najwyższy sąd administracyjny w Prusach orzekł, iż cudzołóstwo popełnione przez urzędnika państwowego należy uważać za ciężkie wykroczenie służbowe, nawet wtedy, gdy występek ten nie doszedł do wiadomości ogółu i gdy pokrzywdzona małżonka **przebaczyła winę swemu wiarołomnemu mężowi.**

Prawodawstwo Trzeciej Rzeszy postawiło sobie za cel szczególny zwalczać wykroczenia w tej dziedzinie i **bronić małżeństwa.** Za szczególnie ważkie dyscyplinarne uchybienie cudzołóstwo należy uważać zwłaszczą wówczas, gdy popełnia je **nauczyciel lub wychowawca,** który przedewszystkiem swem własnem życiem powinien dawać młodzieży dobry przykład.

Uchybienie obwinionego o cudzołóstwo obciąża jeszcze i ten fakt, że nadużywa on gościnności swego przyjaciela czy znajomego, którego świadomie oszukuje, zdradzając, narażając jego dobrą sławę i dając zgorszenie dzieciom. (KAP)

Kronika

Bydgoszcz, dnia 1 lipca 1936 roku.

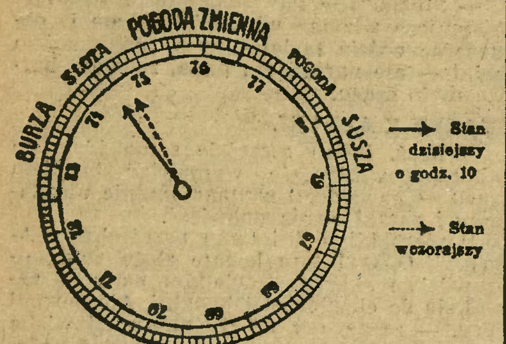
KALENDARZYK.

Dziś: Przenajdr. Krwi Pana Jezusa.
Jutro: Nawiedzenie N. M. P.
Wschód słońca o godzinie 3,41.
Zachód słońca o godzinie 20,27

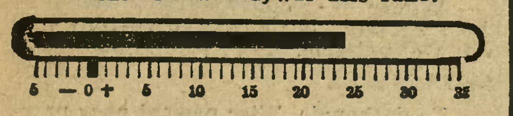
Stan pogody.

Bardzo ciepło, później burze i deszcze.

W całym kraju panowała jeszcze w dalszym ciągu pogoda słoneczna i upalna o niewielkiem zachmurzeniu lub zupełnie bezchmurnym stanie nieba. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 22 st. w Gdyni, 26 w Wilnie, 29 w Warszawie, Łodzi, Krakowie i Grudziądzu, 30 w Poznaniu i Bydgoszczy. Dziś rano w Bydgoszczy nadal pogoda słoneczna i bardzo ciepło. W dalszym ciągu pogoda słoneczna i bardzo ciepła o zachmurzeniu umiarkowanem, ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Najpierw umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i południowe, potem południowo-zachodnie i zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano:



NOCNE DYŻURY APTEK
za czas od 30. 6. — 5. 7.

1) Apteka przy Bielawach, Gdańska 91, telefon 1467.
2) Apteka pod Łabędziem, Gdańska 5, telefon 3204.
3) Apteka Staromiejska, Długa 39, telefon 3300.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14.

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Ks. Kardynał Prymas Hlond i Wojewoda Maruszewski na wystawie

„Mebel i Wnętrze" w Bydgoszczy.

Wystawa „Mebel i Wnętrze" przy ul. Piotrowskiego 3 cieszy się ogromnem powodzeniem. Dotychczas zwiedziło wystawę około siedem tysięcy osób.

W drugim dniu Zjazdu Katolickiego w święto Piotra i Pawła zwiedzili wystawę Prymas Polski Ks. Kardynał Hlond ze świtą oraz p. Wojewoda poznański pułk. Maruszewski.

Obaj dostojnicy z zainteresowaniem oglądali poszczególne eksponaty, wyrażając swój entuzjazm wobec organizatorów.

Wystawa „Mebel i Wnętrze" będzie jeszcze otwarta do 14 lipca. Ci, którzy nie byli na wystawie dotychczas, niech zobaczą sobie, jak się mieszkać powinno, co z mieszkania można zrobić.

Wszyscy więc udajmy się na wystawę „Mebel i Wnętrze".

— **Od dnia 24-go do 27-go ubm.** odbyły się u Ks.Ks. Misjonarzy w Bydgoszczy zamknięte rekolekcje dla nauczycieli szkół powszechnych, w których brało udział 22 nauczycieli.

— **Wśród świateł i róż...** W sobotę, 4 lipca br. podchorążowie rezerwy organizują swoją doroczną zabawę letnią, która odbędzie się w salach i oświetlonym ogrodzie Kasyna Oficerskiego 62 p. p. (ul. Marsz. Focha 28). Wiadomość o urządzeniu tak wesołej imprezy wzbudziła żywe zainteresowanie wśród bydgoskich sfer towarzyskich. Komitet zapewnia wszystkich o pogodnym i arcymiłym nastroju zabawy podchorążowskiej.

Na marginesie.

Było w Polsce cały szereg pięknych i budujących manifestacyj. Mimo narzekania i zła konjunkturę ludzie są jeszcze — jak się okazuje — zdolni do wykrzesania z siebie zapału i entuzjazmu.

Jeden tylko warunek musi być spełniony: aby poruszyć tłumy, trzeba im przedstawić przed oczy wielki ideał. Nie można dla wielkich, masowych przedsięwzięć uzyskiwać odzewu tłumów przy pomocy małych haseł, szablonów biurokratycznych czy rozkazów. Rozkaz nigdy nie zrodzi entuzjazmu, biurokracja nie będzie matką szczerych i spontanicznych porywów.

Bo jednak, coby się złego nie mówiło o pewszechnem dzisiaj przesileniu i zastoju, można z mas wydobyć jeszcze silne akcenty woli trwania i zwycięstwa. Mimo niepowodzenia materjalne, mimo nędzę, bezrobocie i brak środków — masy zdolne są jeszcze do bezinteresownego i ofiarnego służenia idei. Tylko że ta idea musi być prawdziwa i wielka.

Na zachodzie i na wschodzie jesteśmy świadkami potężnych ruchów masowych. Ruchy te przełamują zwątpienie i są — złym czy dobrym — objawem ekspansji narodowej. U nas niema idei społecznej, któraby skupiała cały naród i cały naród prowadziła ku wielkim celom. Rozpraszamy energję na małe walki, małe sprawy. A stać nas przecie na dużo więcej.

I dlatego tem cenniejszy jest dorobek moralny wspaniałej manifestacji, jaką był XVI Zjazd Katolicki w Bydgoszczy. Świadczył on, że jednak jest w Polsce jeszcze zdrowa siła, zdolna w imię idei mobilizować masy. I świadczył, że jest u nas grunt podatny, na którym może zakwitnąć wielka idea.

Fragmenty ze Zjazdu Katolickiego.



Korporanci „Romy" z Poznania.



Ksiądz Prymas błogosławi dziatwę.

Sen o bursztynowym brzegu.

Śniły mi się gorące noce
w srebrnowodnej zatoce,
księżycowe, czarodziejskie kąpiele
i z najurodziwszą nimfą — wesele.

Bursztynowy pałac w falach
na szczerozłotych palach —
szczęście koralami i słońcem tkane —
Śniłem, że będę nadmorskim Tarzanem. —

Że skąpany w słonecznej wodzie,
jak największy czarodziej
będę o świcie rzucał w słone fale
troski bolesne, złudzenia i żale.

Że będąc morskim miljonerem
rwę z syreną ouverem,
że Neptun figlarnie trójzębem kiwa,
gdy muszle szczęścia z morza wydobywam.

Ej, śmiała mi się przestrzeń wolna
i śnił mi się Jan z Kolna,
i ciągle, w morzem rozhukanej głowie
śnili mi się dzielni, dzicy Wikingowie.

W nocy — na jachcie śnieżnobiałym
mewy mi tęsknie łkały —
w dzień — na skraju sosnowego lasku
zakopywałem się po szyję w szczerozłotym [piasku.

Ej, śniło mi się szczęście, nadbałtyckie śniło,
ale wkońcu nic z tego nie było —
bo zapłacić trzeba za bilet do Gdyni
(nie wiem kogo winić) —
aby sny swoje na jawie wypieścić:
9,40!...

Taddy Nowakowski.

— **Dowiadujemy się,** iż dotychczasowa żydowska placówka handlowa, a mianowicie istniejący przez szereg lat w Bydgoszczy przy Rynku Marsz. Piłsudskiego skład bławatów „Textil" przechodzi nareszcie w ręce chrześcijańskiego kupca p. G. Neumana, znanego oddawna szerokiej klienteli z jego doświadczenia, staranności i zapobiegliwości. Wobec coraz więcej narastającej konieczności popierania firmy chrześcijańskiej, zasługuje p. G. Neuman na specjalne względy że strony Szan. Klienteli za jego śmiałe przedsięwzięcie, tem bardziej, iż jako długoletni doświadczony kupiec daje swoim odbiorcom daleko lepsze warunki zakupu niż firmy żydowskie. Pragniemy z tego powodu dać wyraz naszej radości i witamy p. G. Neumana na jego nowej placówce wyrazem „Szczęść Boże". (12393

Zgromadzenie emerytów

Pomorskiego Związku odbędzie się dnia 3 **lipca** (w piątek) o godzinie 17 w sali Strzelnicy. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków konieczna z uwagi na oświadczenie pana wicepremjera, który dnia 7 lipca przewodniczy osobiście w komisji.

Szkocki, prezes.

Z ruchu Ch. Z. Z.

W niedzielę, dnia 28. VI. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach szczery przyjaciel i zawsze życzliwy doradca związków chrześcijańskich

śp. Antoni Czarnecki.

Pogrzeb odbędzie się w środę 1 lipca br. o godz. 17-tej z kaplicy cmentarza parafji Najśw. Serca Jezusowego.

Organizacja nasza bierze wraz z sztandarami udział w pogrzebie, ażeby oddać Zmarłemu ostatni hołd jako dowód serdecznej wdzięczności.

O liczny udział członków w pogrzebie prosi

Zarząd Okręgowy
Chrześc. Zjednoczenia Zawodowego.

Próba przedolimpijska najlepszych lekkoatletów Polski w Bydgoszczy.

W sobotę, dnia 4 lipca br. o godz. 18-ej i w niedzielę, dnia 5 lipca br. o godz. 17-ej odbędzie się na Stadjonie im. Marsz. Piłsudskiego w Bydgoszczy dziesięciobój **o mistrzostwo Polski.**

Mistrzostwa te są równocześnie eliminacją przedolimpijską. Do dziesięcioboju zgłosili się dotychczas następujący lekkoatleci:

1) **Pławczyk Jerzy** — Akademicki Związek Sportowy Warszawa, 2) **Siedlecki Zygmunt** — W. K. S. Legja Warszawa, 3) **Lokajski Eugenjusz** — K. S. Warszawianka Warszawa, 4) **Gierutto Witold** — K. S. Warszawianka Warszawa, 5) Łopuszyński Jan — K. S. Polonja Warszawa, 6) Surała Jan — K. S. Polonja Warszawa, 7) Grycz Kazimierz — K. S. Polonja Warszawa, 8) Macieszczyk Witold — T. G. Sokół Łódź, 9) Bystry Apolonjusz — K. P. Zjednoczone Łódź, 10) Małecki Alfons — K. S. Warta Poznań, 11) Szachnowski Henryk — R. K. S. Żagiew Warszawa.

Dalsze zgłoszenia jeszcze wpływają. Jak z powyższego wynika, w zawodach wezmą udział najlepsi lekkoatleci polscy, a walka między pierwszą czwórką zapowiada się wręcz sensacyjnie. Rzecz charakterystyczna, że dziesięciobój jest najsilniejszą konkurencja lekkoatletyczną Polski i zawodnicy poziomem swym górują nad innemi państwami.

KRONIKA KULTURALNA.

„Tajemnice Mszy Świętej"

Misterjum religijne Piotra Calderona w tłum. ks. W. Nowakowskiego.

Przy omawianiu wystawionej przez Teatr Miejski „Golgoty" B. Rosłana wzmiankowałem ogólnie o teatrze na usługach religji. W związku z Calderonowem misterjum wypada wspomnieć o hiszpańskich widowiskach z XVII w., z tymże religijnym charakterem, atoli wyposażonych wspaniale we wszystko, co może wywołać niezwykłe efekty.

Nazywały się takie publiczne przedstawienia ogólnie: autos sacramentales (auto-akt, wypadek, zdarzenie). Po polsku najodpowiedniej chyba wyrazić je jako: zdarzenia święte (chociaż Niemcy tłumaczą: Opferdarstellungen). Wśród nich istniały specjalne: autos del Corpus Christi, treścią związane z pogrzebem Chrystusa, i o typie jasełek: autos al nacimento.

„Tajemnice Mszy świętej" należą do ogólnych autos sacramentales. Zapoczątkowała te widowiska literatura ludowa; artystycznego koloru nabrały autos sacramentales za genialnego poety hiszp. Lope de Vega (1562—1635), który miał napisać 400 takich utworów; zachowało się tylko 13.

Don Pedro Calderon de la Barca (1600—1681) — znany nam przez „Księcia niezłomnego" („El principe constante") w ślicznym przekładzie Słowackiego — napisał ich 73. Podziwiają w nich głębie pomysłów, podniosłą (najczęściej alegoryczną) treść i świetny, potoczysty język.

Z „Tajemnic Mszy Świętej" wygląda nietylko pobożny kapłan, ale też utalentowany pisarz i głęboki myśliciel. Niedzielne przedstawienie jest wszak scenicznym wykładem religijnym. Najświętsza ofiara znajduje tu poetyczną interpretację czynności, spełnianych przy ołtarzu przez kapłana.

Zaiste nic ten utwór nie stracił z aktualności: Do dziś dnia trwa żydowska przekora w odniesieniu do nauki Chrystusa; do dziś dnia grasuje pogaństwo, w stokroć gorszej wyłaniając się formie, bo w formie bezbożnictwa; i do dziś dnia niedowiarki z mianem katolików mają jakieś pretensje do swojego, do Katolickiego Kościoła.

Calderon obrał w tem misterjum metodę obrazowej egzegezy: Adam — uosobienie grzechu i pokuty; Mojżesz — filar Starego Zakonu; Chrystus — najdoskonalszy ofiarnik i zarazem najdoskonalsza ofiara; niektórzy apostołowie — apologeci Wiary i następcy Mistrza; rycerz rzymski — świat pogański; żyd — zacięty, nie dający się przekonać przeciwnik Światła i Prawdy.

Naturalnie — taki sposób interpretacji może być wystarczający tylko dla członków Kościoła, celem utwierdzenia ich w Wierze, a nie dla wrogów Kościoła. Procul este, profani! Precz, niepoświęceni! Oddalcie się ci, którzy nie macie piętna Chrztu św. na czole, a żywej Wiary w sercu! Misterjum Calderona dla tych, którzy uczestnictwem w Zjeździe Katolickim publicznie zadokumentowali swoją przynależność do Kościoła.

Teatrowi bydgoskiemu wyrażamy uznanie za ten piękny wobec akcji katolickiej wyczyn, który przyczynił się do uświetnienia Zjazdu i do wywołania nader podniosłego nastroju religijnego.

Kr. Stasicki.

Wróżby astro-meteorologa „Dziennika Bydgoskiego".

Wakacje lipcowe

naprzemian w powodzi słońca i pod osłoną chmur.

W pierwszych dziesięciu dniach lipca będzie naogół dość pogodnie i ciepło. Znaczne ochłodzenie w ciągu nocy. Przeważa zachmurzenie zmienne, miejscami duże, zwłaszcza w połowie i w końcu bieżącego okresu, gdzie też istnieje większa skłonność do burz cieplnych.

Deszcze, przynoszące ochłodzenie, **spadną przy aurze wietrznej głównie na północy kraju i w górach około 1, od 4 do 6 i od 8 do 10 lipca.** Lokalne mgły i opary wystąpią pod koniec tej pierwszej dziesiątki dni.

Dnie od 10—20 lipca przyniosą chmurną i wietrzną z przelotnym opadem na początku, w połowie i w końcu bieżącej dekady. Poza tem trwa pogoda ciepła lub upalna i bezchmurna, jedynie miejscami panuje zmienne, naogół niewielkie, zachmurzenie. **W środkowych dniach okresu przejdą burze nad szerokiemi połaciami kraju, w górach zaś grozi niepogoda.**

W trzeciej dziesiątce dni od 21—31 lipca przeważa pogoda niestała o zmiennem zachmurzeniu nieba. Aura wietrzna, niespokojna o charakterze cyklonicznym panuje zwłaszcza **w połowie dekady. Po ochłodzeniu nastąpi znowu stopniowy wzrost temperatury.** Noce chłodne. Ścierające się ciepłe powietrze z napływającemi prądami polarnemi powoduje miejscowe burze i deszcze pochodzenia burzowego **około 23 i od 25 do 30 lipca.**

NIEPOMYŚLNE NAPIĘCIA KOSMICZNE

przyczyniające się do katastrof w przyrodzie, burz, gradobicia itd., oraz wypadków w ruchu i przemyśle, jakoteż do przykrych i podniecających wydarzeń, działają głównie około 4, 15, 19, od 24—28 i 30 lipca.

WSKAZÓWKI ROLNICZO-OGRODNICZE.

Uprawiać rolę: od 5 do 16 lipca.
Wszelkie wysiewy uskuteczniać: 1. 2. 20, 25, 29, 30.
Zbierać owoce: od 1 do 3 i 29, 30.
Żyto i jęczmień sprzątać najpomyślniej — niezależnie od pogody — w dniach od 20 do 31 lipca.

Fr. A. Prengel.

Ksiądz Prymas Hlond na zjeździe głuchoniemych.

Podczas wielkiego zjazdu katolickiego, Bydgoszcz gościła w swych murach również wielką liczbę głuchoniemych, przybyłych z różnych stron Polski na zjazd głuchoniemych, urządzony z okazji 15-lecia istnienia Polsko-Katolickiego Towarzystwa Głuchoniemych w Bydgoszczy. Przybyło na zjazd przeszło 100 osób głównie z Wielkopolski i Pomorza, a nawet trzech Polaków głuchoniemych z Berlina, stale tam zamieszkałych. Dzięki staraniom opiekuna głuchoniemych **ks. prof. Hanelta** oraz dyrektora Wojew. Zakładu dla Ociemniałych **p. radcy Mencla,** głuchoniemi przez trzy dni miło spędzili czas w Bydgoszczy i przeżywali dużo podniosłych chwil. Przyjezdni znaleźli pomieszczenie w Zakładzie dla Ociemniałych przy ul. Krasińskiego.

Już w pierwszym dniu zjazdu w ub. sobotę po południu udzielił ks. Sulek, dyr. Zakładu dla Głuchoniemych w Poznaniu głuchoniemym rekolekcyj w kaplicy Schroniska dla Ociemniałych przy ul. Staszica. W drugim dniu zjazdu odbyły się dalsze nauki rekolekcyjne, zakończone spowiedzią i przystąpieniem w święto Piotra i Pawła wszystkich głuchoniemych do wspólnej Komunji św. Na zebraniu w Zakładzie dla Ociemniałych ks. prof. Hanelt wygłosił referat p. t. „Chrystus uświęca rodzinę". Podczas zebrania zjawił się nasamprzód **ks. biskup Laubitz,** którego przywitał w serdecznych słowach przewodniczący ks. prof. Hanelt. J. Em. ks. biskup przemówił do głuchoniemych, operując gestami i mimiką w zrozumiały dla nich sposób, co wywołało wśród głuchoniemych wielką radość. Po godzinie zawitał do Zakładu dla Ociemniałych, powracając z Stadjonu Miejskiego, gdzie złożyła mu hołd młodzież katolicka **ks. Prymas Hlond,** którego przywitał przed gmachem dyrektor zakładu p. radca Mencel, poczem udano się do auli, gdzie arcypasterzowi głuchoniemi zgotowali gorącą owację. Ks. kard. serdecznie przemówił do głuchoniemych, przyczem ks. prof. Hanelt natychmiast wytłumaczył gestami słowa Jego Eminencji. W końcu ks. Prymas udzielił głuchoniemym błogosławieństwa i ruszył w dalszą drogę, żegnany owacyjnie przez głuchoniemych.

Głuchoniemi brali także udział we wszystkich wielkich manifestacjach religijnych urządzonych z okazji Zjazdu Katolickiego.

— W witrynach naszej filji przy ulicy Dworcowej wystawiliśmy najnowsze zdjęcia ze świata.

— Konferencja męska św. Wincentego à Paulo przy parafji Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bydgoszczy urządza „Wentę leśną" w niedzielę, dnia 5 lipca br. na polance za nowym cmentarzem parafji Najśw. Serca Pana Jezusa. Program jest następujący: 1. Popisy gimnastyczne i tańce plastyczne oraz śpiewy i melodeklamacje. 2. Loterja fantowa. 3. Premjowe strzelanie do tarczy. 4. Poczta japońska oraz wiele innych niespodzianek. Bufet i cukiernia na miejscu. Przygrywa orkiestra kolejowa. Początek o godz. 2 po poł. Powrót wspólny z lampionami. Czysty dochód przeznacza się na fundusz pomocy dla najbiedniejszych rodzin parafji Najśw. Serca Pana Jezusa w Bydgoszczy. Wstęp bezpłatny. Nie skąpmy zatem grosza dla tych najbiedniejszych, wspomóżmy ich w myśl wskazań J. Em. ks. Prymasa wypowiedzianych na XVI Zjeździe Katolickim w Bydgoszczy. A przedewszystkiem niechaj młodzież okaże swe serce i pierwsza wprowadza słowa w czyn.

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15,45: „Dziendobry czy dobranoc" słuchowisko dla dzieci młodszych. 16,15: Zespół kameralny Niny Mańskiej. 17,00: Janina Brochwiczówna w swoim repertuarze. 17,20: Koncert kameralny. 17,50: „Anegdoty z życia Adama Asnyka" (z Krakowa). 19,00: Orkiestra Straży Więziennej pod dyrekcją Leopolda Spitzera. 19,40: Arje i pieśni w wyk. Pawła Prokopieni. 20,00: Na organach Wurlitzera. 20,30: Wędrówka mikrofonu po prowincji: Wzorowe osiedla dla bezrobotnych w Naramowicach". 21,00: III-cia audycja z cyklu „Kandydaci do międzynarodowego konkursu chopinowskiego". 21,30: „Chiński flet" - symfonja kameralna Ernesta Tocha. 22,05: „Ogólnopolski wyścig kajakowy na Czeremoszu" - reportaż. 22,15: Mistrz Bel Canta - reportaż muzyczny. 23,00: Muzyka taneczna.

W czwartek, dnia 2 lipca

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,03: Wileńska orkiestra kameralna. 15,45: Transm. z dworca poznańskiego z przyjazdu dzieci polskich z Niemiec na wakacje do Polski. 16,00: Koncert z Ciechocinka. 17,30: Recital śpiewaczy Eug. Maja. 17,50: „Woda jako czynnik zdrowotny" - pogad. 19,00: Premjera słuchowiska oryg. p. t. „Pani zabija pana" Marji Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej. 19,30: „Powrót małej orkiestry Polskiego Radja". 21,00: Nasze pieśni w wyk. Wandy Hendrich (z Wilna). 21,30: Fr. Brzeziński: Sonata D-Dur op. 6 na skrzypce i fortepian. 22,15: Muzyka lekka i taneczna.

LOKALNY.

TORUŃ. 6,00: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,03: Na dziendobry (płyty). 6,23: Program na dzisiaj. 6,23: Parę informacyj. 12,55: „Dlaczego obumierają drzewa" - pog. roln. wygł. inż. Paweł Schulz. 14,30: Muzyka salonowa w wyk. solistów (płyty). 15,30: Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 16,00: Koncert z Ciechocinka w wyk. orkiestry filharm. warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego. 18,00: „Jak spędzić święto?" jog. krcjozn. w opr. H. Gąsiorowskiego. 18,10: Z oper Stanisława Moniuszki (płyty). 18,25: Życie kult.-artyst. i naukowe na Pomorzu. 18,30: Koncert reklamowy. 22,00: Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,15: Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

19,00: Ryga. Koncert symf. **Wiedeń.** Wieczór operetek Eyslera. **20,00: Budapeszt.** Recital śpiewaczy. **Kolonja.** Muzyka rozrywkowa. **21,00: Praga.** Kwartet smyczkowy Beethovena. **22,00: Praga.** Muzyka salonowa. **Anglja (Reg. Progr.).** Muzyka taneczna. **23,00: Koenigswusterhausen.** „Prosimy do tańca". **24,00: Sztutgart.** Koncert nocny.

Nagły zgon syna komisarza policji.

Bolesny cios spotkał emerytowanego komisarza policji państw. w Bydgoszczy **p. Stanisława Pisarzewskiego,** zam. przy ul. Król. Jadwigi 1. W święto Piotra i Pawła o godz. 9.30 wiecz. zasłabł nagle siedząc przy stole z rodzicami 18-letni syn Edmund. Po chwili nastąpił zgon, tak, że przywołany lekarz stwierdził jedynie śmierć młodzieńca.

Śp. Edmund Pisarzewski był uczniem gimnazjum humanistycznego i niedawno uzyskał promocję do klasy VIII. Cios ten dotknął bardzo rodziców, gdyż zmarły był ich jedynym synem i nadzieją na przyszłość.

Stroskanej rodzinie przesyłamy tą drogą wyrazy naszego najserdeczniejszego współczucia.

Złodzieje w mieszkaniu nauczycielki.

We wczorajszy wtorek nieznani złodzieje włamali się do mieszkania nauczycielki p. Urszuli Scheuer, zam. przy ul. 20 Stycznia nr. 18. Złodzieje dostali się do wnętrza mieszkania przy pomocy wytrycha podczas nieobecności właścicielki mieszkania. Po splądrowaniu szuflad zabrali znalezione 50 zł. oraz biżuterję wartości 400 zł.

Echa tragicznej kąpieli w Brdyujściu.

Jak już wczoraj donosiliśmy, w święto Piotra i Pawła utonęło w Brdyujściu w Wiśle naprzeciw restauracji Asbahra dwóch Bydgoszczanów **22-letni syn piekarza, Willy Bartz** (ul. Libelta 14) oraz przyjaciel jego **28-letni blacharz Brunon Fandrey** (ul. Wincentego Pola 11). Obaj nie umieli pływać i prawdopodobnie natrafili niespodziewanie na głębię w odległości tylko 2 metrów od brzegu. Dotąd nie udało się jeszcze topielców odnaleźć.

Donoszą nam z Muszyny.

W porównaniu z drugą połową czerwca ubiegłego roku, wykazuje obecny okres sezonu w Muszynie bardzo znaczne ożywienie i wzmożoną frekwencję. Jest ona wynikiem zarówno rosnącej popularności skutecznego zdrojowiska jak też niskich cen, które umożliwiają przeprowadzenie kuracji niemal każdemu. Wśród gości nie brak oczywiście wielu dawnych bywalców Muszyny, którzy w poprzednich kuracjach stwierdzili wielką skuteczność jej wód.

Ogromne jednak uznanie u kuracjuszy zyskuje sobie dowiercone na wiosnę b. r. drugie źródło wody mineralnej o niezwykle wysokiej zawartości gazu bezwodnika węglowego. Woda ta, stosunkowo łagodna w smaku, działa niezwykle skutecznie w szeregu chorób. To też rejestr chorób, które obecnie leczyć można skutecznie w Muszynie, zwiększyła się znacznie i obecnie wskazania lecznicze obejmują: wszelkie stany anemiczne, przemiana materji, choroby serca, wszelkie choroby kobiece, choroby nerwowe, gościec przewlekły, sprawy wysiękowe, choroby żołądka, wątroby i dróg żółciowych, wszelkie wyczerpania i wycieńczenia po ciężkich chorobach.

Dysponuje również Muszyna nader rzadkiem w górach zjawiskiem, a mianowicie 800 metrową, zupełnie równą trawiastą i piaszczystą plażą nad Popradem, na której setki kuracjuszy bez ścisku i zupełnie swobodnie może opalać się i korzystać z doskonałych kąpieli w Popradzie. Tu też odbyły się w dniu 28 czerwca br. tradycyjne „wianki" na Popradzie z ogniami sztucznemi, które na tle wspaniałej panoramy gór, lasów i ruin starego zamczyska pozostawiły niezatarte, pełne uroków wspomnienia.

W dniu 16 czerwca br. P. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, bawiący na kuracji w sąsiedniej Krynicy, zwiedził specjalnie ze swem otoczeniem nadzwyczajną atrakcję Muszyny, jaką jest jedyny w Polsce las lipowy i dał wyraz swemu zachwytowi dla tej jedynej w Polsce osobliwości.

Sprawy sokole.

Sokół IV Bielawy.

W czwartek 2 bm. o godz. 19-tej odbędzie się w sali Rzeźni Miejskiej zebranie plenarne. Na porządku dziennym zbiórka uliczna i zlot dzielnicowy. Zatem uprasza się o komplet.

Sokół V.

Zebranie plenarne w środę 1 lipca punktualnie o godz. 20 w lokalu p. Dzierżyńskiego, ul. Wrocławska. Ze względu na referat oraz omawianie sprawy zlotu, przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

Sokół żeński.

Dziś w środę plenarne zebranie gniazda o godz. 8 w sekretarjacie. Ze względu na bliski termin zlotu dzielnicowego przybycie wszystkich członkiń jest konieczne.

Chrześcijańska Demokracja.

KOŁO CH. D. WIELKIE BARTODZIEJE.

Zebranie plenarne w sobotę 4 lipca o godz. 19,30 u p. W. Kujawskiego. Referat wygłosi red. Nowakowski. Sprawy bardzo interesujące.

Nauka pływania

z powodu pięknej pogody codziennie od godz. 18-tej w Pływalni Wojskowej za mostem kolejowym. Kursa dla panów, pań i dzieci przeprowadza sekcja pływacka B. K. S. „Wodnik". Na miejscu szatnia. Nauka wszystkich stylów. Zgłoszenia na miejscu.

Bydgoszczanie, uczcie się pływać!

Cyrk „Arena" ostatnie dwa dni.

Cyrk „Arena" znany naszej publiczności z zeszłorocznych swoich występów jako **„Cyrk pod wodą"** i w tym sezonie cieszy się wielkiem i zasłużonem powodzeniem. Zaprezentowany obecnie program przeszedł wszelkie śmiałe oczekiwania.

Na popołudniowe przedstawienie w czwartek o godz. 4,15 popoł. **dzieci bezpłatnie,** t. j. każda osoba będzie miała prawo wprowadzić jedno dziecko (do lat 10) — bezpłatnie na każdy parterowy bilet

Jutro, 2 lipca odbędą się **dwa ostatnie pożegnalne przedstawienia.** W piątek rano cyrk „Arena" wyjeżdża do Poznania.

Premjery kinowe.

„MALIBU"
(kino „Rewja").

Do nielicznej serji dobrych filmów egzotycznych produkcji amerykańskiej zaliczyć należy „Malibu". Rzecz rozgrywa się w dżungli nad Rio Grande, gdzie ukryła się matka z synkiem, wykradzionym wprost ojcu, z którym się rozwiodła. W puszczy przeżywają szereg niebezpieczeństw i są świadkami walki zwierząt o byt. Przyczem podłoże romantyczne i gra artystów jest interesująca.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.43, 6.50, 8.05, 10.01, 13,41, 14.05 15.35, 17.47, 18.24, 19.37, 21.30, 22.50.
Tczew—Gdańsk—Gdynia: 3.45, 3,55 5.40, 7.43, 12.22, 13.03, 13.35, 17.17, 19.41. 20.10.
Kościerzyna—Gdynia: 7.52, 15.25.
Nakło—Piła: 0.02, 4.05, 6.02, 11.08, 14.45, 17.45, 19.40.
Unisław—Brodnica: 4.45, 7.57, 9.33, 12.28, 13.50, 16.19, 21.50.
Inowrocław—Poznań: 1.00, 3.50, 6.32, 11.25, 13.55, 18.40, 22.03, 23.20.
Wągrowiec—Poznań: 5.00, 8.30, 10.40, 13.38, 18.25.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 13.55.

Żydostwo po wyroku radomskim grozi i prowokuje.

Warszawa, 30. 6. (Tel. wł.) Spodziewaliśmy się tego, że **po wyroku w Radomiu żydostwo podniesie wielki gwałt.** Zaalarmowano niemal równocześnie zagranicę. Oto dowiadujemy się, że żydostwo amerykańskie zwołuje wielki kongres, poświęcony specjalnie omówieniu sytuacji żydostwa polskiego. Poza tem nastąpi **interwencja w ambasadzie polskiej w Waszyngtonie,** jeżeli ambasador nie wyrzuci delegacji poprostu za drzwi, gdyż nie wolno nikomu mieszać się do wewnętrznych spraw Polski. Gdy delegacja francuska (komuniści, jak się okazało) przyjechała do Mińska Mazowieckiego, Lwowa i Warszawy — została wyproszona z granic państwa.

Także z Palestyny nadchodzą wieści **o ogromnem zaniepokojeniu** „iszuwu" przebiegiem wydarzeń w ostatnich dniach. Delegacja Zw. żydów polskich ma odbyć konferencję z konsulem generalnym Rzplitej w Palestynie, aby przedstawić mu bóle i żale naszego żydostwa.

Szczególnie żywo reaguje na sprawy żydowsko-polskie **żydostwo Francji, Belgji i Anglji.** Jak dotąd nie słychać jeszcze o interwencji żydostwa w naszych placówkach zagranicznych na tych terenach. Tegoby jeszcze brakowało!

A jak jest w kraju? Przedewszystkiem **wystosowali apel do narodu żydowskiego posłowie i senatorowie żydowscy.** Dla nich nakazem chwili jest budowa szańców ochronnych. Centralny komitet stronnictw sjonistycznych w swej odezwie powiada, że żydzi nie mogą już dłużej tłumić w sobie bólu i

nie będą trwać z założonemi rękami, by w poddańczem milczeniu kłaść głowy pod nóż pogromczyków.

Do bojowego nastawienia wzywa ich duch męczenników przytyckich, poległych z rąk morderców.

Na znak solidarności z żyjącymi ofiarami Przytyka (skazanymi) żydzi organizują w dniu dzisiejszym tj. we wtorek **strajk protestacyjny od godz. 12—14.** Strajk ten ma być manifestacją gotowości do zdecydowanej walki przeciwko zagładzie. Sprawiedliwość jest z nami — wspomina żydowska odezwa — i godzina jej zwycięstwa bije.

Od chwili ogłoszenia wyroku **w niektórych bożnicach odmawiane są modlitwy w dzień i w nocy bez przerwy.** Dzieje się tak zwykle w czasach największego niebezpieczeństwa, grożącego całemu ogółowi żydowskiemu. Dał się też zauważyć **spadek frekwencji w lokalach po wyroku.** Rabinat ma ogłosić od siebie żałobę na przeciąg jednego miesiąca, podczas której nie będą udzielane śluby, nie będą urządzane zabawy i uroczystości.

Te dzienniki żydowskie, które podając wyrok radomski wyszły w żałobnych, czarnych obwódkach, zostały skonfiskowane.

Nie sposób też wyliczyć, ile zjadliwości i walki podjazdowej kryje się między wierszam sprawozdań sądowych z ubiegłego piątku. (r)

Żydowski strajk się nie udał.

Warszawa, 1. 7. (Tel. wł.). Żydzi ogłosili na dzień wczorajszy **strajk demonstracyjny od godz. 12 do 14-ej.** Chcieli w ten sposób zaprotestować przeciwko wyrokowi sądu, i wyrazić swą solidarność z oskarżonymi i skazanymi, jak również zaprotestować przeciwko wypadkom w Mińsku.

Żydom życzymy z całego serca, aby takie strajki urządzali jak najczęściej. Cóż, **kiedy im się nawet ta tak krótkotrwała manifestacja nie udała.** Na Nalewkach, gdzie siedzi żyd na żydzie nie wypadało sklepów nie zamknąć, tem więcej, że był stwarzany odpowiedni nacisk. Ale też wszystkiego można było u tych żydów dostać z tą różnicą, że **kupujących wpuszczano od tyłu.** Pod tym względem żydzi mają doskonałą wprawę w walce z naszemi świętami, które **systematycznie gwałcą, mimo nadzoru odpowiednich władz.**

W tych warunkach nie można powiedzieć, że demonstracja żydowska się udała. Raz jeszcze powtarzamy: **oby strajkowali jak najczęściej i jak najdłużej.**

W śródmieściu **wszystkie sklepy były otwarte, a właściciele wstydzili się nawet manifestować jakąkolwiek łączność ze strajkiem demonstracyjnym.** Na Nalewkach, Gęsiej, Franciszkańskiej i in. ulicach dzięki wysiłkom straży strajkowej sklepy frontowe były zamknięte, natomiast w podwórzach handel kwitł bez przeszkód. **W fabrykach wogóle nie było mowy o przerwaniu pracy mimo wysiłku komunistów.** Strajk wyzyskany był jedynie przez komunistów, którzy w wielu punktach miasta starali się urządzić demonstrację. M. in. na rogu Franciszkańskiej i Nalewek **doszło do starcia między grupą komunistów, złożoną ze stukilkudziesięciu osób, a oddziałem policji.** Ofiar żadnych w ludziach nie było. Skończyło się na **aresztowaniu kilkunastu prowodyrów.**

* * *

Przy tej sposobności należy zauważyć, iż władze administracyjne wydały w Mińsku Mazowieckim zarządzenie, aby **wszyscy krawcy żydowscy skasowali na swoich warsztatach i sklepach szyldy i napisy „krawiec wojskowy".** (r)

Kronika poznańska.

Tajemnicze zamordowanie kolejarza.
W tajemniczych okolicznościach został zamordowany w nocy z niedzieli na poniedziałek pracownik kolejowy Jan Ratajczak, lat 43, (Gąsiorowskich 2). Ofiara tajemniczego mordu nieznanych dotychczas sprawców została znaleziona przy wale kolejowym na odcinku Tama Garbarska — Przepadek. Ponurego odkrycia dokonał p. Witkowski Stanisław w czasie obchodzenia toru celem gaszenia lamp. Dochodzenia prowadzi kierownik brygady śledczej komisarz Nowakowski.

Warta ma nowe ofiary. Ostatnie upalne dnie zgromadziły nad brzegami Warty tłumy publiczności. Jak co roku, znowu powtórzyły się wypadki utonięć. I tak w Puszczykowie utonął 14-letni chłopiec, w pobliżu Szeląga zaś 17-letni Mojżesz Rozental (Wroniecka 3) oraz przy przystani T. W. „Polonia" 17-letni Gierczyk Sylwester (Strumykowa 36).

Chłopiec wpadł pod auto. Na ulicy Matejki wpadł pod samochód Jan Zgaiński, lat 8 i odniósł szereg ciężkich obrażeń. Po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło go pogotowie ratunkowe do szpitala św. Józefa.

Otwarcie muzeum archidiecezjalnego. Wczoraj w południe otwarto przy ulicy Lubrańskiego muzeum archidiecezjalne, które mieści się w archiwum archikatedralnem. Obecni byli J. Em. ks. kard. Hlond, który też dokonał otwarcia, w zastępstwie wojewody przybył radca Zieliński, starosta Begale oraz wiele innych wybitnych osobistości.

Zjadł obiad i poszedł do stawu... po śmierć.

Świecie n/W. (t) W pobliskim Wiągu miał miejsce następujący wypadek:

Parobek rolnika Karola Wendta w Czaplach, Alfons Ciechanowski z Wiąga, lat 17, udał się, zaraz po spożyciu obiadu z dwoma towarzyszami do pobliskiego stawu, by zażyć kąpieli. Kiedy wypłynął na staw, nagle począł tonąć i natychmiastowa akcja celem wydobycia nieszczęśliwego młodzieńca pozostała bez skutku. Zwłoki wydobyto na brzeg, ale zastosowane wszelkie środki celem przywrocenia do życia, pozostały bez skutku. Uległ on udarowi serca.

Dwie ofiary Wisły w Tczewie.

Tczew. (as) W ub. niedzielę w godzinach południowych za portem zimowym w Tczewie podczas kąpieli pomiędzy 3 a 4 główką znalazł tragiczną śmierć w zradliwych nurtach Wisły 24-letni szofer Feliks Piotrzkowski, zamieszkały w szkole powszechnej nr. 5 przy ul. 30-go Stycznia. Zwłoki jego wydobyto w kilka godzin później.

W poniedziałek o godz. 13,30 pomiędzy Knybawą a Gorzędziejem pod Tczewem kąpiący się w otwartej Wiśle 15-letni pczeń Feliks Brejski, syn urzędnika kolejowego, zamieszkałego przy ul. Bałdowskiej, dostał się w zdradliwy wir t. zw. „młynek" i w oczach zebranego nad brzegiem rodzeństwa utonął. Po 3-godzinnych poszukiwaniach zwłoki jego wydobyto z Wisły i odstawiono do kostnicy szpitala św. Wincentego.

SPORT

TRZECI ETAP BIEGU KOLARSKIEGO DO MORZA.

Chojnice. We wtorek o godz. 8 rano, po uroczystem zaczerpnięciu wody z morza, nastąpił start do 3-go etapu w biegu kolarskim do morza, Gdynia — Chojnice. Obowiązki startera honorowego pełnił naczelnik wydz. propagandy p. Modliński.

Na szosie do Wejherowa tempo wyścigu dochodzi do 35 km. na godz. Na czoło wysuwa się Korsak-Zalewski, Cieniewski, Kapiak, Zieliński, Kiełbasa, Zagórski, Ignaczak, Wasilewski i inni w grupie 17 zawodników. Do Chojnic wpada pierwszy Cieniewski, jednak błądzi na krętych uliczkach podczas kiedy grupa wpada na metę przy dźwiękach marsza orkiestry wojskowej.

Po pięknym finiszu **Zieliński wpada na metę o koło przed Kiełbasą w czasie 5:59,07 sek.** Na trzeciem miejscu — cała grupa, której sędziowie nie zdążyli złapać czasu. W grupie tej byli Cieniewski, Ignaczak, Kluj, **Rychter,** Szczygielski, Moczulski, Zagórski Oszajnikow Kapiak i Domański. Na dalszem miejscu — Korsak-Zalewski.

HCP. MISTRZEM OKRĘGU POZNAŃSKIEGO.

Poznań. Decydujące spotkanie o mistrzostwo okręgu poznańskiego zakończyło się szczęśliwie dla zespołu HCP. remisowym wynikiem z Legją 3:3 (1:0). **Dzięki temu HCP. po raz pierwszy zdobyło tytuł mistrza okręgu.**

Gra była ostra i prowadzona bardzo nerwowo. Poziom przeciętny. Widzów ok. 3000. Sędziował p. Staliński.

ZAWODY MARSZOWE STAROGARD — KOŚCIERZYNA.

Toruń. Na trasie **Starogard — Kościerzyna** odbyły sie 5-te zawody marszowe okręgu 8 Z. S. pod nazwą „Marsz do morza".

Startowało 20 drużyn, do mety przybyło — 19. **W kategorji drużyn wojskowych zwyciężyła drużyna 62 pp. Bydgoszcz,** mając jednocześnie najlepsze wyniki w strzelaniu.

W kategorji drużyn W. F. i P. W. (powyżej lat 21) zwyciężyła drużyna **Z. S. Gdynia** przed zespołem rady portowej w Gdańsku. W kategorji przedpoborowych W. F. i P. W. — **1) Z. S. Tczew.**

Trasa wynosiła 52 i pół km. Marsz był eliminacją do zawodów „Szlakiem kadrówki".

Z ROZGRYWEK A-KLASY POMORZA. Gryf — Bałtyk 4:4.

Gdynia. W meczu o mistrzostwo klasy A Gryf zremisował z gdyńskim Bałtykiem 4:4. W uzupełnieniu naszej wczorajszej tabeli, dodajemy, że wobec tego Gryf ma 21 punktów i wszystkie mecze rozegrane. Bałtyk dzięki remisowi ma 10 punktów i znajduje się na 5 miejscu. 6) Unja, 7) Kabel i 8) T. K. S. mają po 9 punktów, jak donosiliśmy, przyczem Unja ma do rozegrania mecz z Goplanią.

PIŁKARZE WARSZAWY POKONALI MARYNARKĘ WOJENNĄ.

W sobotę na stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie reprezentacja Warszawy pokonała w piłce nożnej drużynę Marynarki Wojennej 6:4 (2:2). Gra na średnim poziomie. Mimo przegranej drużyna Marynarki Wojennej podobała się więcej.

Dla Warszawy bramki zdobyli: Kisieliński i Bardzyński po dwie oraz Wesołowski i Panczuk. Dla Marynarki Wrześniewski, Piątek i Śleńzok, oraz samobójczą — Odrowąż.

Na meczu byli prezes Ligi Morskiej gen. Orlicz-Dresser, prezes PZPN. gen. Bończa-Uzdowski, pułk. dypl. Glabisz, kontradmirał Świrski.

Olimpijskie audycje radjowe.

W niedzielę 5 lipca zagraniczni goście i zawodnicy XI Igrzysk Olimpijskich zostaną osobiście przedstawieni całemu światu! Przed mikrofonem radjostacji berlińskiej zabiorą głos przewodniczący wszystkich narodowych komitetów olimpijskich, pozdrawiając gospodarzy Igrzysk i cały świat. Każde przemówienie trwać ma jedną minutę.

„Apel Olimpijski" rozpocznie się przemówieniem przewodniczącego Niemieckiego Komitetu Olimpijskiego podsekretarza stanu dr. Lewalda, który zawiadomi słuchaczy, że przygotowania do zawodów zostały ukończone i że Berlin oczekuje przyjazdu gości. Następnie prezesi poszczególnych komitetów pozdrowią słuchaczy, z początku w języku ojczystym, a następnie po niemiecku i wymienią cyfrę zawodników i konkurencje, w jakich dane państwo będzie uczestniczyło. Audycję zamknie przemówienie generalnego sekretarza Niemieckiego Komitetu Olimpijskiego dr. Carl Diema. W „Apelu olimpijskim" wezmą udział następujące państwa: **Polska,** Anglja, Finlandja, Francja, Holandja, Jugosławja, Norwegja, Japonja, Szwecja, Szwajcarja, Węgry i Irlndja. Rokowania prowadzone są jeszcze z Argentyną, Brazylją, Danją, Włochami, Austrją, Paragwajem i Rumunją. Całość audycji transmitują radjostacje fińskie, holenderskie, norweskie i szwedzkie.

Olimpijska zniżka na kolejach polskich.

Ulgi kolejowe, które przyznały koleje polskie osobom udającym się na XI Igrzyska Olimpijskie w Berlinie, obowiązywać będą w okresie między 29 lipca a 14 sierpnia przy podróży do Niemiec, a od 3 do 18 sierpnia na drogę powrotną.

Przedstawienia teatralne podczas Olimpjady.

Teatr Państwowy „Am Gendarmenmarkt": Aschylos „Orestes" w dniach 3, 4, 7, i 13 sierpnia. Goethe „Faust" cz. I. w dniu 15 sierpnia cz. II w dniu 16 sierpnia. Shakespeare „Hamlet" w dniach 5 i 12 sierpnia. Shakespeare „Król Lear" 8 sierpnia, Johst „Thomas Paine" 14 sierpnia. Scibre „Szklanka wody" 10 sierpnia. Beaumarchais „Wesele Figara" 6 i 11 sierpnia.

Teatr Państwowy „Kleines Haus" przy Nürnbergerstrasse: Goetz „Premjer" w dniach 5, 6, 9, 11 sierpnia. Bahr „Koncert" 7 i 13 sierpnia. Verhoven (Impekoven „Mały koncert portowy" 8, 10, 12, 14 i 15 sierpnia.

„Orestes" Ajschylosa będzie wystawiony 3 sierpnia jako przedstawienie galowe z okazji rozpoczęcia Igrzysk Olimpijskich.

Berlin podczas Olimpjady — bez godziny policyjnej.

Prezydent policji berlińskiej, hrabia von Helldorf, zniósł na okres olimpijski od (1. lipca — 31 sierpnia) godzinę policyjną dla wszystkich restauracyj, barów, jadłodajni itp. lokali.

Olimpijki w kimonach.



Tak wygląda reprezentacja kobieca Japonji na igrzyska olimpijskie w Berlinie.

NOWOŚĆ! **Jabłecznik** naturalny musujący napój z jabłek, zawierający **WITAMINY** poleca *Browar Bydgoski* 11996)

Nowy proces polityczny.

Kalisz, 1. 7. (Tel. wł.) Wczoraj przed sądem okręgowym w Kaliszu rozpoczął się **ostatni proces o zajścia na terenie powiatu konińskiego,** mianowicie **w miejscowości Wyszyna.** Na ławie oskarżonych zasiadło 50 członków Stronnictwa Narodowego.

Niszczycielskie burze w województwie stanisławowskiem.

Stanisławów, 1. 7. (PAT.) Nad terenem województwa stanisławowskiego przeszedł w ciągu ostatnich dwóch dni **szereg burz gradowych z piorunami, które pociągnęły za sobą ofiary w ludziach i wyrządziły ogromne szkody w tegorocznych plonach.** Burze nad powiatami rohatyńskim i tłumackim zniszczyły doszczętnie plony na przestrzeni około 4.000 morgów, w niektórych miejscowościach pow. tłumackiego padał duży grad. W powiecie Horodenka piorun uderzył **w gromadę ludzi, pracujących na polu dworskiem. Śmiertelnie poraniona została jedna osoba.**

W czasie burzy szalejącej nad trzema miejscowościami powiatu kałuskiego **zabite zostały od pioruna dwie osoby.** W Bohuszowie pow. Rohatyn **piorun zabił również 2 osoby.**

Kursy pożyczek polskich w Nowym Jorku.

Nowy Jork, 1. 7. (PAT.) Ogłoszona przed paru dniami w Nowym Jorku wiadomość o zawieszeniu transferu obsługi pożyczek przez Polskę wywołała — jak zwykle bywa w takich wypadkach — **gwałtowny spadek papierów polskich na giełdzie nowojorskiej.** Kursy sobotnie były wobec tego **wyjątkowo niskie.**

Zgodnie jednak z wypowiadanemi z różnych stron przyrzeczeniami, osłabienie sobotnie było przesadne, to też notowania poniedziałkowe **wykazały poważną zwyżkę kursów pożyczek polskich.**

Notowania te były następujące (kursy zamknięcia — w nawiasie sobotnie kursy zamknięcia — wszystko w procentach nominału): 8% pożyczka dillonowska 47¾ (40¼), 7% stabilizacyjna 54 (47), 6% dolarowa 48 (38), 7% warszawska 38¾ (36), 7% śląska 38¼ (38⅛).

Stan wody na Wiśle w dniu 1 lipca 1936 r.: Zawichost 1,20, Warszawa 94, Płock 73, Touń 81, Fordon 84, Chełmno 68, Grudziądz 84, Korzeniowo 99, Piekło 26, Tczew 19, Einlage 2,08, Schievenhorst 2,33.

Z ruchu Ch. Z. Z.

W czwartek 2 bm. o godz. 16-tej odbędzie się zebranie **Związku Metalowców Ch. Z. Z.** w lokalu p. Dzierżyńskiego, ul. Wrocławska. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

Zarząd.

*

W sobotę 4 bm. o godz. 19-tej odbędzie się zebranie **sekcji formiarzy Ch. Z. Z.** w lokalu p. Mellera, plac Piastowski. Obecność wszystkich członków konieczna.

Zarząd.

Z życia towarzystw.

Środa 1 lipca.

Godz. 16,00: **K. S. „Brda".** Trening wszystkich piłkarzy na boisku K. P. W.

Godz. 19,00: **Stow. Dzieci Marji u św. Florjana.** Zebranie zarządu w Zakładzie św. Florjana.

Godz. 19,00: **Rodzina Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-19 r., oddział Bydgoszcz.** Zebranie plenarne w szkole św. Trójcy, ul. Kordeckiego.

Godz. 20,00: **Tow. Czeladzi Kat.** Zebranie z wykładem w Domu Czeladzi.

*

Klub mandolinistów „Lutnia" urządza w niedzielę 5 bm. o godz. 7 rano wycieczkę autobusem do Runowa Kraińskiego. Sympatyków zaprasza się. Wyjazd punktualnie z dworca autobusowego. Dziś o godz. 19 lekcja II. oddziału w hotelu Lengning,

Bank Polski płacił w dniu 1. 7. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,25
dolary kanadyjskie	5,23
funty szterlingów	26,43
franki szwajcarskie	172,40
franki francuskie	34,92
belgi belgijskie	89,05
floreny holenderskie	358,60
marki niemieckie	132,—
szylingi austrjackie	98,—
liry włoskie	33,—
guldeny gdańskie	99,80

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 30. VI. 36 r.

Żyto — t 00,00, 14,75, 15,00; pszen. st. 20,75—21,00; jęczmień jednol. 15,75—16,00; jęcz. zbior. 15,25—15,50; zim. 14,50—14,75; owies 15,00—15,75; mąka żytnia wyciągowa 0—30% wł. w. 22,50—23,00; gat. I 0—50% wł. w. 22,25—22,50; gat. I 0—65% wł. w. 21,00—21,50; gat. II 50—65% wł. w. 17,50—18,25; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 17,25—18,00; m. poślednia ponad 65% 16,25—17,25; mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—20% wł. w. 34,50—36,50; gat. IA 0—45% wł. w. 33,50—34,50; gat. IB 0—55% wł. w. 32,75—33,75; gat IC 0—60% wł w. 32,00—33,00; gat. ID 0—65% wł. w 31,00—32,00; gat. IIA 20—55% wł. w. 29,00—30,00 gat. IIB 20—65% wł. w. 28,50—29,50; gat. IIC 45—55% wł. w. 27,50—28,50; gat. IID 45—65% wł. w. 26.75—27,75; gat. IIE 55—60% wł. w 25,50—26,50; gat. IIF 55—65% wł. w. 22,50—23,00; gat IIG 60—615% wł. w. 21 50—22,00; mąka pszenna razowa 0—95% wł, w. 24,50—25,00; Otręby żytnie wymiał stand. 9,75-10,25; Otręby pszenne miałkie 10,00—10,50; Otręby pszenne średnie 9,50—10,00; otręby pszenne grube 10,00—10,50; otręby jęczmienne 11,50—12,50; rzepak zimowy bez worka 00,00—00,00; rzepik zimowy bez worka 00,00—00,00: mak niebieski 00,00—00,00; gorczyca 00,00—00,00; siemię lniane 00,00-00,00; peluszka 00,00—00,00; wyka 00,00—00,00; seradela 00,00—00,00; groch polny 20.00—22,00; groch Wiktorja 20,00—23,00; groch Folgera 19,00—21.00; łubin niebieski 10,50—11,00; łubin żółty 12,50—13,00; ziemniaki nadnoteckie 3,00—3 50; ziemniaki fabryczne za kg. % 0,14; płatki ziemniaczane 13,75—14.50; makuch lniany 16,25—16,75; makuch rzepakowy 13,75—14,25; makuch słonecznikowy 42/44% 16,25—17,25; makuch kokosowy 00,00—00,00; wytłoki suszone 8,50—9,00; słoma żytnia prasowana 2.50—3,00; siano nadnoteckie luzem 6,50—7.00; śrut soja 00,00—00,00. Ogólne usposobienie: spokojne.



Wycieczki do BRDYUJŚCIA

Począwszy od czwartku, 2 lipca kursować będzie **codziennie** parost. do Brdyujścia.

Odjazd z Bydgoszczy: przy ul. Hermana Frankego: o godz. 15-ej

Odjazd z Brdyujścia: o godz. 19-ej

LLOYD BYDGOSKI Spółka Akcyjna. 12427)

POLECENIA

Kąpielowe kostjumy, swetry, kamizelki, bluzki, pulowerki, oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reperacje. 12470

SPRZEDAŻE

Gdynia. Kawiarnia-restauracja, dobrze zaprowadzona, główna ulica (Świętojańska) zaraz sprzedam, wartość 6000. Oferty Dzien. Bydg. Gdynia pod „6000" (12464

Zakład siodlarsko-tapicerski, duże miasto, sprzedam. Of. Dzien. Bydg. Toruń „Za 200 zł" (12466

Mająteczek koło Stołpców, około 30 ha sprzedam tanio. Dom mieszkalny, zabudowania gospodarcze, inwentarz żywy i martwy, lasek, łąki nadniemeńskie. Wiadomość Prochowski, Warszawa, Nowogrodzka 4, m. 16, tel. 9-74-03. Na odpowiedź załączyć znaczek pocztowy. (12486

Kolonjalka dobrze prosperująca tanio na sprzedaż. Wiadomość filja Dziennika Bydg. (6452

Niemieckich (12291 rąk, 220 mórg pod Grudziądzem 58000, wpłata 35000 sprzedam. Jaeger, Grudziądz, Forteczna 28.

Trzypiętrowy dom komfortowy, dochód 8 500, cena 62 000, wpłaty 35 000, reszta amortyzacja

Dwupiętrowy komfortowy, cena 44 000, wpłaty 25 000.

Dwupiętrowy rzeźnictwem, cena 22 000, wpłaty 15 000

Piętrowy ulica Sw. Trójcy cena 10 500

Willa siedempokojowa, cena 16 500. Sokołowski, Sniadeckich 52. (6490

Dom (6454 centrum dochodowy, czynsz roczny 12 000 sprzedam. Gdańska 60.

Domek ogród. Piękna 16. (12452

Sprzedam (12454 oficynę z placem budowlanym. Sw. Jerzego 34.

Sprzedam pokój męski, łóżko, materac, umywalkę z lustrem stół, dywan. Grunwaldzka 18—4. (12446

Rower balonowy nowy sprzedam Kujowska 88. (6469

Pianino krzyżowe przedwojenne tanio sprzedam. Wileńska 1 m. 1. (6463

Okazyjnie na sprzedaż 62 morgowe gospodarstwo, 5 krów, 2 jałowice, 2 konie, inwentarz martwy, żniwa i całe urządzenie domowe, — od Niemca, cena 16 000 zł. Informator, Sienkiewicza nr. 12. (6485

Do kupna 280, 165, 86, 75, 50 mórg, przy wpłacie od 25—10000 zł. Informator, Sienkiewicza 12. (6486

1200 mórg młyn wodny sprzedam, zamienię na dom lub mniejsze gospodarstwo. Sokołowski, Sniadeckich nr. 52. (6489

Aparat niwelacyjny z kątomierzem tanio. Mroczyński, Gdańska 42, skład. (12473

Dom piętrowy 17 500, wpłaty 12 500 sprzedam. Kurnatowski, Podwale 1. (12451

Mleczarnię korzystnie sprzedam, w dobrej okolicy, egzystencja zapewniona. Oferty pod „Mleczarnia" do Dzien. Bydg. (12443

Foksterjery ostrowłose czystej rasy, 2 suczk 3-miesięczne na sprzedaż. Majętność Rudy, telefon Solec Kujawski 30. (6491

Wóz (12480 handlowy na resorach sprzedam. Podwale 15.

Sprzedaż (12472 różnych mebli ze spadku obuwia damskiego tanio. Czwartek d. 2-go, 9—14, Rawa, Sniadeckich 37.

Używane pianina z gwarancją tanio na dogodnych warunkach. **B. Sommerfeld fabryka pianin Bydgoszcz** (12469 **ul. Sniadeckich 2.**

Jadalkę sypialkę tanio sprzedam. Zygmunta Augusta 26. (6470

Lodówka dwudrzwiowa tanio, Długa 68—4a, podwórze. (6481

Singera szycia jak nowa. Długa 27 kiosk. (6475

Samochód osobowy limuzyna czteroosobowa w najlepszym stanie sprzedam korzystnie. Fr. Kaźmierczak, Grudziądz, Groblowa 20, tel. 1784. (12467

ZAMIANY

Wilka sukę ładną zamienie na psa ostrego. Adres Dzien. Bydgoski. (12484

KUPNA

Szafa maszyna do szycia prawo ramienną kupię. Grunwaldzka 39—1. (12483

POSADY WOLNE

Fryzjer damsko — męski lub fryzjerka, siła dobra, znająca się na ondulacji potrzebna zaraz. Zgłoszenia E. Niemirski, fryzjer **Gdynia 4.** (12465

Potrzebny piekarz cukiernik. Nakielska 177. (12447

Poszukuję natychmiast czeladnika krawieckiego. Helm, Grunwaldzka 26. (12453

Cukiernika młodszego, chcącego przyuczyć się piekarstwa poszukuje zaraz Zakaszewski, Łabiszyn. (12468

Nauczyciel do Prywatnych Kursów Handlowych z kilkuletnią praktyką poszukiwany. Oferty pod „Kursy handlowe" Biuro Ogłoszeń, Dworcowa 54. (12474

Praktykant rolny potrzebny. Oferty życiorys, adresować: Zarząd majątku Pruski, Iłowo, k/Działdowa. (12479

Biuralistka początkująca potrzebna zaraz. Zgłosić pomiędzy 2 — 4, Sw. Trójcy 27, parter. (6488

Jednego ucznia do handlu poszukuję zaraz. Zgłoszenia ul. Sw. Trójcy 16. (12448

Potrzebna kucharka i uczenica zaraz. Resursa Kupiecka. 6466

Dziewczyna potrzebna zaraz Szczecińska 1, m. 9. (6467

Fryzjer damsko-męski lub fryzjerka potrzebny. Bocianowo nr. 13. (6477

Biuralistka (6487 inteligentna potrzebna zaraz. Oferty pod „G" filja Dziennika Bydgoskiego.

Poszukujemy ekspedjenta i dekoratora do lat 32. Podać życiorys pensję i foto pod „Bławaty". (12462

Służąca do 2 osób potrzebna. Cieszkowskiego 4—5 (6459

Fryzjer (6460 potrzebny. Dworcowa 73.

Pomocnik krawiecki potrzebny. Jabkowski, Matejki 12. (6461

Akwizytor (6472 inkasent potrzebny, gotówki 75.— Pomorska 21—9.

Stolarz (12482 z ławką. Jary, Wilcza 1.

Służąca zaraz potrzebna. Plac Wolności 1—1. (6453

Bufetowa kwalifikowana zaraz. Miklas, Gdańska 168. (6462

Kołodziej samotny z własnemi narzędziami potrzebny. Zgł. Zimne Wody, Toruńska nr. 147. (12471

Fryzjer (12477 potrzebny zaraz na stałe. Wollschläger, Więcbork.

Służąca (6492 zaraz potrzebna. Zgł. M. Piotrowskiego 10 m. 2.

POSADY POSZUKUJĄ

Poszukuję posady w zakładzie fryzjerskim jako uczennica fryzjerska, lub też składach konfekcyjnych jako ekspedjentka. Oferty do adm. Dziennika Bydgoskiego pod „Uczennica W. K". (12373

DZIERŻAWY

Skład wolny 4×14, była hurtownia rowerów do wynajęcia. Warmińskiego 5, Dziurdzielewski. (6450

RÓŻNE

Która z firm potrzebowałaby samochód osobowy z szoferem, na dogodnych warunkach. Oferty Dziennik Bydg. „Samochód". (12478

Wszystkie obelgi na moją żonę cofam. F. Gieske. (12441

Zostawiłam (12434 w pociągu Kościerzyna-Bydgoszcz-Inowrocław, płaszcz damski popielaty, uczciwego o zwrot za wynagrodzeniem proszę. Swiętojańska 16, m. 4.

Ostrzeżenie! Ostrzegam przed udzielaniem pożyczek, towarów e t. c. na kredyt mojej żonie Małgorzacie Klunder, gdyż za długi jej nie odpowiadam. Franciszek Klunder, ogrodnictwo, Tuchola, Świecka Szosa 10. (12455



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 i 2 pokojowe: kuch. 20 zł. Sniadeckich 39/1

2 pokojowe: kuchnia. Ugory 45.

3 pokojowe: łazien. Adolfa Kolwitza 22.

4 pokojowe: Cieszkowskiego 7, portj.

5 pokojowe: wolne I ptr. Długa 32.

7 pokojowe: Cieszkowskiego 4—5.

Nowy dom (6349 3 komfortowe pokoje blisko dworca od 1. VII. Wskaże filja Dziennika.

Pokój kuchnią zaraz do wynajęcia. Brzozowa 40. (12425

3 pokoje (12430 i kuchnia 40,— zł. miesięcznie. Malborska 13

2 pokoje kuchnią do wynajęcia. Br. Pierackiego 75—2. (12450

3 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Niegolewskiego 15. (6477

4 pokoje duże od gospodarza do wynajęcia od 1 8. 36. oglądać pomiędzy 15—16. Garbary 9, m. 4. (12485

Do wynajęcia mieszkania 4 i 3 pokojowe z wanną i centralnem ogrzewaniem przy Placu Piastowskim. Cena 55 i 65. Gospodarz, Sniadeckich 49, tel. 1234. (6447

Mieszkanie 2 pokojowe, w nowym domu, do wynajęcia od zaraz emeryt. urzędnik. Zgłoszenia filja Dziennika Bydg. pod „A. B". (6434

4 pokoje duże, łazienka, balkon i przynależności od 1. 8. do wynajęcia. Promenada 17, m. 1. (6464

3 pokojowe mieszkanie z łaz. i balkonem do wynajęcia. Terasy 3 m. 3. (6473

2 i 3 pokojowe blisko Placu Piastowskiego filja „Urzędnik" 6468

2 lub 3 (12442 pokojowe. Chełmińska 20.

POKOJE WOLNE

Pokój elegancki z wszelkiemi wygodami. Stary Rynek 20, m. 7. (12457

Pokój Jezuicka 10. (12444

Pokój wynajmę elektryczność, osobnem wejściem. Ks. Malczewskiego 2, przy Starym Rynku. (12449

Pokój niekrępujący. Jezuicka 10, m. 3. (6478

Pokój Pomorska 3. 6479

Pokój Sniadeckich 55, m. 4. (6482

Pokój umeblowany. Marszałka Focha 14, m. 8. (6456

1—2 elegancko umeblowane pokoje zaraz do wynajęcia. Dworcowa 88, m. 3. (6480

Pokój Plac Wolności 7—4. (6476

Pokój (6449 Cieszkowskiego 12—4.

Pokój umeblowany. Kordeckiego 12, m. 1. (12433

2 pokoje używaniem kuchni. Gimnazjalna 4—3. (6483

Pokój Jagiellońska 34—5. (6471

Ładny (6451 pokój. Sw. Jańska 9—3.

Pamiętajcie o bezrobotnych!

✝

Dnia 29 czerwca 1936 r. o godz. 21,30 rozstał się z tym światem po krótkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. nasz ukochany syn, brat, wnuk, siostrzeniec i szwagier ś. p.

Edmund Pisarzewski

uczeń kl. VII. gimn. Humanistycznego w Bydgoszczy

przeżywszy lat 18, o czem donosi w smutku pogrążona

Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godzinie 16,50 z kaplicy cmentarnej cmentarza nowofarnego. (12476

Nabożeństwo w piątek o godzinie 9-tej rano w kościele Św. Trójcy.

Podziękowanie.

Za życzliwość oddania ostatniej przysługi jak i okazanie szczerego współczucia oraz za liczne wieńce i kwiaty złożone na grobie mego kochanego męża, naszego drogiego ojca

śp. Józefa Lemańczyka

składamy na tej drodze wszystkim Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym, którzy w tym smutnym obrzędzie udział wzięli a przedewszystkiem ks. prob. Konopczyńskiemu i Duchowieństwu Parafji Matki Boskiej Nieust. Pomocy oraz Kat. Zw. Robotników Polskich, Tow. Obywateli na Szwederowie. S ow. Żyw. Różańca najserdeczniejsze

„Bóg zapłać"

12475 **Żona z dziećmi.**

POJAWIŁY SIĘ NAŚLADOWNICTWA BEZWARTOŚCIOWE. ABY OTRZYMAĆ ZNAKOMITY, PRAWDZIWY PROSZEK JAPOŃSKI, NALEŻY ŻĄDAĆ

KATOL

ZABIJA ROBACTWO, OWADY I T. P.

10256

Tapety
Linoleum
Cerały
Chodniki
Dywany
Dywaniki

w wielkim wyborze poleca korzystnie (10237

ZB. WALIGÓRSKI

ulica Gdańska 12

tel. 12-23.

Przyjmujemy asygnaty kredyt.

ORIGINAL



REKORD

NAJLEPSZY ROWER

Do nabycia w odpowiednich składach detalicznych.

Sprzedaż hurtowa (6681

Hurtownia Rowerów

W. Jahr, Bydgoszcz

Nakielska 89.

Za okazane współczucia i udział w pogrzebie naszej ukochanej zmarłej matki

Otylji Diethelm

wyrażamy wszystkim najserdeczniejsze

podziękowanie

Siostry Diethelm.

Bydgoszcz, dnia 30 czerwca 1936 r. (12418

Wszystkim krewnym i znajomym a szczególnie kolegom Dyrekcji Kolejowej za złożone wieńce, za okazaną życzliwość i oddanie ostatniej przysługi ś. p.

Klary Marji Świątkowskiej

składamy na tej drodze serdeczne

Bóg zapłać.

6444) **Mąż z rodziną.**

Opera leśna Sopoty

najsłynniejsze miejsce widowiskowe

Ryszard Wagner — Przedstawienia galowe 1936

Rienzi: 23 i 26 lipca
Parsival: 28, 30 lipca oraz 2 i 4 sierpnia

2 wielkie koncerty 25 lipca i 1 sierpnia

Kierownictwo ogólne: Intendent generalny Hermann Merz.

Dyrygenci: kapelmistrzowie orkiestr państwowych **prof. Heger Berlin i Karol Tutein Monachjum.**

Jako **solistów** pozyskano pierwszorz. śpiewaków wagnerowskich Niemiec m. i. Herbert Janssen, Max Roth, Ivar Andrésen, Sven Nilsson, Gotthelf Pistor, Dr. Julius Pölzer, Karol Hartmann, Adolf Schöpflin, Wiktor Hospach, Göta Ljungberg, Inger Karén, Margarete Arndt-Ober, Hilde Singerstreu, Vera Mansinger, Else Blank.

Orkiestra w sile 130 muzyków, soliści z opery berlińskiej i innych.

Chór składa się z 500 osób.

Ceny miejsc: od 5 do 15 guldenów gdańskich.

Pomieszczenie na ca 10.000 widzów.

Informacje i przedsprzedaż biletów: Opera leśna Sopoty i wszelkie morskie biura podróży. (12421

Angielskiego
niemieckiego, francuskiego, polskiego, naucza szybko metodą Berlitza b. prof. Załachowska, 20 Stycznia 22. (5301

Komplet 12144

maszyn cegielnianych

do wyrobu około 24.000 cegieł dziennie w doskonałym stanie na bardzo dogodnych warunkach zaraz do sprzedania. Zgłoszenia pod „**Wyjątkowa okazja**" do Tow. Reklamy Międzynarodowej, Kraków Florjańska 25.

Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz kupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na „**Dziennik Bydgoski**"

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Najkorzystniej
utrwalające garderobę, czyszczenie, reperacje. „Ekonomja" Dra Emila Warmińskiego 10, m. 6. (12481

MEBLE
solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293
Dom Mebli
Ign. D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Łóżka metalowe i materace
Artykuły domowe i kuchenne
Juljusz Musolff
Tow. z ogr. odp. (6509
Bydgoszcz, ul. Gdańska 7
tel. 1650 — 3026.

SPRZEDAŻE

Dom (12214
z ogrodem i parcele bez długu sprzedam. Lipczyński, ulica Szubińska 25.

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Nie zapomnij o mnie" z Magdą Schneider i nadprogram.
ADRIA: „Czarny Anioł", nadprogram.
APOLLO: „Metropolitan" i nadprogram.
MARYSIENKA: „Najpiękniejszy dzień mego życia" (Józef Schmidt), premjera i nadprogram
BAŁTYK: „Flip i Flap jako Synowie pustyni" i „Zemsta pana X", oraz nadprogram.

Skład
rzeźnicki dobrze zaprowadzony bilsko dworca z powodu wyjazdu sprzedam korzystnie. Oferty agentura Dziennika Bydgoskiego **Gdynia** pod „B. Sz." (12399

Dom
centrum placem 1000 m² najnowocześniejszy, 13 lat wolny od podatków, dochód miesięcznie 600 zł, jedno mieszkanie może być wolne, natychmiast na sprzedaż, cena 100 000 zł. potrzebna gotówka 63 000. Oferty filja „Natychmiast". Pośrednicy wykluczeni. (12431

Majątek
ziemski na sprzedaż. 350 ha z pełnem żniwem i inwentarzem, 40 ha lasu, 50 ha jeziora. Obszerny dwór i ładny park nad jeziorem. Pomorze, 45 klm od Bydgoszczy. Zgł. do Dzien. Bydg. (12459

Rower
sprzedam tanio. Niegolewskiego 8—2. (6446

Z powodu
wyjazdu tanio sprzedam sypialkę dębową, salonik kuchnię, żyrandole, stół rozsuwany, żardinjerkę z kwiatami, wieszak z lustrem i inne. Chodkiewicza 14, m. 2. (6438

Na sprzedaż
kocioł, aparat gorzelniczy Heuzego i kadzie pump. Oferty „10" do Dziennika. (12415

Sypialka (12435
tanio. Plac Poznański 6.

Rower
damski, męski sprzedam. Grunwaldzka 45. (12436

Wózek
dziecięcy sprzedam. Różana 4—6 (12428

Wózek
dziecięcy sprzedam. Sowińskiego 1, m. 8. (6484

Samochód
Fiat z koncesją sprzedam. Wiadomość Bocianowo 38, m. 7. (6429

Motocykl
500 ccm. sprzedam. H. Szulc, Fordon, Piłsudskiego 33. (6441

Sypialnie
złoto-brzozowe tanio na sprzedaż. Podwale 15, stolarnia. (12429

POSADY WOLNE

Fryzjerski
pomocnik zaraz na stałe potrzebny. Zieliński, Fordon, Bydgoska 14. (6435

Technik
oraz księgowy dobre siły, potrzebni. Wymagana kaucja 3.000 zł. Zgłoszenia pod „Dobre siły" do Dzien. Bydg. (6431

Ciechocinek **Tel. 34.**

Pensjonat Kościuszko J. Brzezińskich

Najlepszy punkt zdrojowiska, vis-à-vis łazienek Woda bieżąca w pokojach. Garaże Kuchnia wyborowa na żądanie dietetyczna. Ceny niskie.

9139

Aparat
gorzelniczy, kocioł parowy Heuzego i części sprzedam. Oferty pod „413" do Dziennika. (12414

2 konie
robocze, rolwóz ciężarowy jak nowy, wóz roboczy 3 cal., wóz na resorach, bryczka (polowiec), 2 półszorki wyjazdowe. Bydgoszcz, ul. Sandomierska nr. 8. (12416

KUPNA

Westfalkę
kupię używaną, dobry stan. Adres skład kolonjalny, Jagiellońska 25, telefon 17-64. (12426

Kupię (12456
wagę decymalną 6 centnarową. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Waga".

Który
pisarz sprzeda tanio sensacyjną, frapującą powieść. Oferty „Manuskrypt" (12438

Rower
z motorkiem kupię tanio. Oferty „A. B". (12437

Bufetowy
mocny potrzebny od zaraz i kucharka. Restauracja Grabina, Koronowo, tel. 78. 6443

Bufetowa
potrzebna zaraz. Podgórna 1, Wrzeszczyński. (12445

Potrzebni
uczeń i fryzjerka. Grunwaldzka 39. (12430

Bufetowa (6436
rutynowana potrzebna. Przybył, Grunwaldzka 44.

Służąca
potrzebna. Pomorska 5, kolonjalny. (6442

Służąca
potrzebna. Marcinkowskiego 9—2. (6445

POSADY POSZUKUJĄ

Szuka
posady, samotny książkowy, korespondent polski, niemiecki, technik maszyn zdolny i chętny do każdej pracy, dobre świadectwa, kaucja. Łaskawe oferty do Dzien. „Borucki".

Młody
cukiernik dzielny w swym zawodzie, jako dobry deserant, poszukuje pracy. Oferty do Dziennika pod „Energiczny". (12419

Młoda
poszukuje zaraz zajęcia. Filja „M. D." (6433

Szofer — Ogrodnik
żonaty kilkuletnią praktyką, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „O. S". (12458

Bufetowa
poszukuje zaraz pracy. Łaskawe oferty do Dzien. Bydg. Inowrocław. (12463

MIESZKANIA SZUKA

2 pokoje
kuchnia bezdzietni. Pod „Urzędnik". (12422

Poszukuję
mieszkania 2 pok. lub 3 z wygodami, płacę pół roku zgóry lub rok. Oferty pod „Słoneczne" do filji Dziennika. (12206

UZDROWISKA

Inowrocław—Zdrój.
Tanie kuracje ryczałtowe bez dopłat w nowoczesnym pensjonacie „Venezia" Solankowa 18, (tylko dla chrześc.) (11999

Inowrocław (12417
ul. Sienkiewicza 26. Pierwszorzędny nowowybudowany pensjonat „Poraj" Wykwintne utrzymanie, wszystkie pokoje, woda bieżąca, zimna, gorąca.

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju
szuka młoda panna, wygody, towarzystwo, fortepian, centrum lub Bielawki. Oferty „M. M.". filja. (6439

POKOJE WOLNE

Pokój
ładnie umeblowany z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. 20 Stycznia 23—2. (12406

Pokój (6448
1—2 osób utrzymaniem. Cieszkowskiego 8—4.

Umeblowany
niekrępujący, wygody, używanie kuchni. Babia Wieś 21, m. 7. (12412

2 pokoje (11067
ładnie umeblowane z niekrępującem wejściem zaraz lub od 1. VII. do wynajęcia. Śniadeckich 59 m. 7.

Pokój
słoneczny, dobrze umeblowany, używanie łazienki, całodzienne utrzymanie, od zaraz Św. Florjana 3/8. (12303

Pokój
Świętojańska 22/3. (6350

RÓŻNE

Zagubiono (6437
konew do mleka, 2 dery na konie z napisem „Melchert Kruszyniec". Oddać za wynagrodzeniem Plac Weyssenhoffa 3, m. 2.

Unieważniam
3 weksle wydane in blanco à 100 zł. p. Winklerowi w Bydgoszczy, zam. Krasińskiego 2. Jan Radzimski, Toruń. (6440

MATRYMONJALNE

Panna (12413
właścicielka kamienicy, rzym. kat., sympatyczna, poszukuje kupca od lat 35 — 42. Oferty pod „Kamienica" do administracji.

POWÓD I SKUTEK.



— Ja pozostanę w wodzie do wieczora.
— Na zarządzenie lekarza?
— Nie, zgubiłem swoje spodenki kąpielowe.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.